



BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVENSIS

kat.komp.  
586099

Mag. St. Dr

I

DO  
WIELMOZNEY JEYMOSCI PANNY  
MARYI BEATY

ná Bakstach

BIBLIOTHECA  
VNIV. IAGELL.  
GRACOVIENSIS

ZAWISZANKI  
STAROSCIANKI, MINSKIEY.

*Bakstach, Warszawa  
Jubileusz 717* Rr 526.



le może lepiej, twoią przez  
wrodzoną modestyą od lat  
kilku ukrywana wydać  
się światu pracą, iako gdy  
do przeczytania pewney  
Osobie, z wielką trudno-  
ścią dana, z większą ciężkością do mo-  
ich rąk dostawszy się, nazad się wraca  
wydrukowana. WIELMOZNA MOSCIA  
PANNO STAROSCIANKO. Chciał był  
dawno ten Aryámen, z Fráncuskiego w  
Polski stroj, twoią pilnością, y pracą  
(2) prze-

586099 I  
Mag. Sc. Dr.  
XVIII

~~35099~~

I

brzebrány, nie być tak tajny; áby, ktorego  
dobrze w cudzych nácyách znáią, w Pol-  
sce nie znáno. Miął siła rekommenda-  
cyi, y instáncyi za sobą, onsem perswá-  
zyi y nálegánia, áby mogł, ná naywię-  
kszych pokázać się pałacách y Dworách;  
godzien zánse słowá dobrego, godzien  
wsędy chwály zeby przez záletę Historyi  
iego; roslá chwála Authorowi, chwály y  
godności iego, iáko pierwszey przyczynie rze-  
czy zálecaných. Ale to sámo, odrážáło W.  
MM. Pannę od pokázania światu, żeś  
mieć miała chwále od światá, y tym  
uporczywiey postępowálaś, pokázując  
wstret prózbow, im przez satisfák-  
cyą nálegájącym bárzicy obáwiałaś się  
być chwáloną, samym się Rodzicom z  
wielką wymawiając skromnością; że  
dlá prózney chwály, tego uczynić nie mo-  
głaś. Nieznyciężyły żadne perswázye, te-  
giey w tym imaginacyi, że to lepiey iest,  
z do-

z doskonałości swoiey, prywátnie się cie-  
syć, niż przez publiczną dobrego dzie-  
ła komunikacyą, wsystkim się podobác.  
Było dość árgumentow, WMM. Pannę  
przyacielskiemi przywieść explikacyá-  
mi, áby przykładem iey: y insey zácných  
Mátek Cory, (ktorym łatwo ięzykiem  
Francuskim, gádać y konwersowác, ále  
trudno nád Xiążką posiedzieć) brály po-  
chop do nie próznowánia, y rozmierzone  
miały zabaw niewinnych czasy, tak, iá-  
ko w punktualnym rozporządzeniu o-  
nych, WMM. Pannę nie bez wielkiego  
zbudowánia się, uwázáalismy; ále żadne  
naygruntownieysze nie przemogły rácye,  
boś się widzę usadziła, práwdziwą Xię-  
żney Fey Mości Siostry swoiey, być imitá-  
cyą, z ktora dziedziczna náturey conne-  
xya, y przyrodzoná humorow sympatyá,  
rowny skutek pokázać chciała, bo toż sa-

mo, y Xiężna Fey Mość uczyniła, kiedy  
trzy Tomy Historyi pewney, z Fráncuskie-  
go ięzyká ná Polski, osobliwą pracą, y  
nie wyexplikowaną pilnością wytłuma-  
czoney, z ktorey dość by było czytájącym  
upodobania, wydać ná świat nie chciała.  
Wteyżey Aryámen miał być ciemności.  
Przecie; gdy się go, y mnie szczęściem wi-  
dzieć dostało; uznałem, że wielká by to  
była krzywda, żeby nie miał być widzia-  
ny, y poznany: przeto, wolałem sprzeci-  
wić się modestyi WMM. Pánny ulá satis-  
fakcyi wielu, ktorzy mię o to prosili, niż  
tak pięknego ręki iey dzieła; ná wi-  
dok nie podać. J kiedys WMM. Panná  
przegrała zakład z wielą, y ze mną samym o to:  
niechcę inszey nagrody, nad ieden szcze-  
gulnie pardon, zem przeciw woli iey u-  
czynił; spodziemając się, że tym łatwiey  
przebaczysz śmiałości moiey; im częściej  
usly-

uslyszysz dájących świadectwo, zem to do-  
brze, należycie, y chwalebnie uczynił. Siła  
bowiem byłoby, niesprawiedliwej zazdro-  
ści w WMM. Pannie, gdy byś samá wyznać  
nie miała, większego szczęścia Xiążęcia  
tego; że pieścioną pracą iey Ręki, pię-  
knie wyksztowány, pięknieyszy y okazał-  
by dopiero daleko, kiedy z pod cieniem  
Druku wychodzi: ktorego, choć byś nay-  
skryciey WMM. Panná utaić chciała, mu-  
siała by go wydać, sama Jmienia iego Li- Ari-  
ter przemianá, y pomieszanie, że jest psal- Ana-  
mácyą, y dziełem ręki WMM. Panny. grant  
Niechże iáko chce, śmiałość moią, w wy- En  
prowádeniu tego ná świat Historyczne- Ma.ia  
go, przeciw woli y intencyom WMM. Pán-  
ny Kawálera, tłumaczy iey decyzya, y on,  
y wszyscy z nim, wieczną WMM. Pannie  
mamy obligacyą, żeś tey pracy swoiey,  
pewney osobie powierzyła, ktorá mi się  
dosta-

dostała, aby do rąk WMM. Panny nale-  
życiey powróciła. Będę się informował,  
i jakim to sercem WMM. Panną przy-  
mieść; bo y naywiększą przysługą, która by  
się nie podobiała; niechciałbym narażić  
łaski iey, y dla tego, kto to przestępstwo  
uczynił, nie wydaie Zmienia, ieno tytuł  
wieczny, że iest.

**WMMWM. Panny**

*uprzeymie życzliwy*

*y nayunizeńszy sługa.*



# HISTORIA XIAŻĘCIA ARYAMENA

*Krolewicá Perskiego*

*Tłumaczone z Francuskiego p. Lauripankle*



Rozkazania Osoby, która wszelką wła-  
dzą ma nademną. Wzięłam przedsię-  
wzięcie tłumaczyć z Francuskiego ię-  
zyka ná Polski Historią Xiążęcia Ary-  
ámena, nie wspominając nic, co się zamyká w ge-  
neralney Historii Cyrusa Wielkiego: tylko to  
wyráżyć, co należy do Xiążęcia Aryámena star-  
szego syná Dáryusza Krolá, ktorego Ociec nazwa-  
ny Hydápses, był z naylepszych żołnierzow Cy-  
rusa Wielkiego: bo Dáryusz zostawszy Krole-  
m przez nayosobliwszy sposob, będzie podziwieniem  
we wszystkich wiekach. Já tylko to opiszę co  
się działo, pod czas pánowania y u Dworu tego  
Wielkiego Krolá, który przez swoje męstwo, przez  
rządy dobre, przez sprawiedliwość y pobożność,  
stał się godnym osieść ten wielki Thron. Bo sko-

A

ro był

VNIV. IAGELL.

CRACOVENSIS.

ro był uznany za Krola od sześciu nayprzedniey-  
szych Senatorow, ktorzy pretendowali teyże go-  
dności, umyślił zaraz swoje prawo do Korony  
umocnić przez wielką kolligacyą, ożeniwszy się  
z Xiężną Atos Corką wielkiego Cyrusa, którą  
Ociec młodą odumarł, zostawiwszy oney te wszy-  
stkie obszernie Państwa Kambizeffa. Iakoż Xiężna  
była wielkiej piękności, rozumu, y ambicyi peł-  
na, y gdyby Daryusz niepoiął iey za Żonę, mógł  
by mieć wielką trudność do spokojnego pánowa-  
nia, tym ią bárziej zniewalając, iż nie pretendo-  
wał tych Państw, tylko aby wrocił tey, ktorey natu-  
ralnym prawem należały, y która ich była godną  
przez swoje wielkie cnoty. Xiężna odebrała tę de-  
klaracyą z radością. Ceremonia weselna była z nie-  
porównaną Magnificencyą, bo Daryusz potrzebo-  
wał, żeby wszyscy Sátrápowie, ktorych osadził  
we stu dwudziestu y siedmiu Prowincyách, znáy-  
dowali się ná tym weselu, y żeby dawali Krolowey  
co było nayosobliwszego y naydroższego w ich  
Guberniách, ponieważ do tych czas niedawali pod-  
dani swoim Krolom, tylko to, co było potrzebnego  
Państwu. Ale Daryusz postanowił mądrze try-  
but według proporecy mieysc, gdzie ich osadził,  
y to wzbudziło szemranie, że Daryusz był Kup-  
cem, Kambizefs był Panem, áże Cyrus był Oy-  
cem

cem wszystkich poddanych, bo ten Wielki Krol,  
chcąc utrzymać swoje zwycięstwa przez łago-  
dność, nic nienakładał ná swoich poddanych, kto-  
rzy mu dawali dobrowolnie więcej nizeliby mogli  
od nich potrzebować. Kambizefs ktory po nim na-  
stąpił, kazał sobie dawać przez gwałt co pomyslił.  
Daryusz obawiając się aby po nim nie nastąpiła  
władza tak tyrańska, iako Kambizeffa, postanowił  
sprawiedliwe Prawa żeby niemi mogło bronić się  
Państwo, y bydz szczęśliwe. Mając Żonę pierwey,  
nizeli został Krolom, miał Syna nazwanego Arya-  
men, z Osoby wielkiej godności, y ktora umarła,  
dając mu życie wrok po wtornym ożenieniu  
Daryusza. Atos urodziła Syna drugiego nazwa-  
nego Xerxes, co się znaczy w ięzyku Perkim wo-  
ienny. Krolowá będąc bárzo rozumną y chcąc  
pánować nad tym, ktory pánował, postrzegłszy że  
Daryusz kochał máłego Aryamena, ktory tylko  
trzema láty był stárszy od Xerxesa, y o ktorym ro-  
zumiáno, że miał bydz krolom po śmierci Dary-  
usza, miała takie stáranie, iakie koło Xerxesa y ro-  
wny mu świadczyła affekt. Ta rozsądna Xiężna i-  
maginowała sobie, że nic bárziej *niezwycięza serca,*  
*iako stosowanie się do humoru.* W niczym się niesprze-  
ciwiła Daryuszowi, ktory oney powierzał nayse-  
kretniejszy sprawy Państwa swego, ále żeby uczy-  
nić

nić dobre rozumienie o iego dworze wspaniałym, trzeba wyrazić że po posogu Krolowey, Daryusz sprawił bańkiet zawołany naywiększym Panom dworu swego, y wszystkich Sátrapow zaprosił, gdyż od Cyrusa Magnificencya y polityká Grecká początek swoy wzięła w Zuzanie y w Ektábanie, y żadnego nieodprawował bańkietu, ná którym by nie miáno zwyczajú stárych, Philozophow nasładować, ktorzy w posiedzeniách swoich, zádawali sobie qwestye rozumne y miłe, ktore razem uczyły y zabawiały. Na tym feście Historya opisuje, że Daryusz obiecał prezent drogi, temu co naylepiey będzie decydował. Coby miało więcey mocy, czy trunek ktory miesza rozum naymędrszego człowieka. Czy Krolowie ktorým są wszyscy postusni, Czyli piękność, ktorey nic się odjąć nie może. Albo ieżeli jest prawda mocniejszy niżeli te trzy rzeczy wespół. Wszystkie te qwestye były utrzymywane wielkim rozumem, ale ten ktory przez potężne racye utrzymywał że prawdá tryumfowała nad wszystko, odebrał prezent obiecany od Daryusza. Krolowá z swoiey strony miała wszystkie Dámy u siebie, y po bańkiecie, ktory tak był wspaniały iako y polityczny, dała concert dziwnie piękny śpiewania Lidieńskiego, obiecawszy prezent rowny temu co dał Daryusz. Coby ktora z tych wszystkich Dam obrała sobie;

bie: Czy wielką piękność z małym rozumem: czyli też rozum bez piękności. Wszystkie Dámy dysputowały według swego zdania, y według racyi swoich. Ale jedna z nich obrósiła sobie wielki rozum bez piękności, z przyczyny, że niechciała, ani kochać, ani byż kochać. Utrzymywała że jest więkssy áwantaż mieć siła rozumu, niżeli mieć tylko samą piękność bo wielkim rozumem, mogą pozyskać przyiaciół. Wielka zaś piękność nie czyni tylko galantow. Zdanie tey osoby tak się podobało Krolowey że iey oddała prezent, lubo jedna Dámá bárzo wielkimi racyami utrzymywała moc piękności, ktorá wszystko podbiia pod swoią władzę. Ztąd łatwo sądzić, że wszystkie uciechy dworu tego, były bárzo uczciwe y mądre, przecie się niemi Daryusz niezabawiał, konfirmował wszystkie prawa, ktore Cyrus postanowił, y przykładem iego, mocną dał protekcyą Zydóm, pozwolił kościoł budować w Ieruzalem, ale co go naybárzieszy do tego prowadziło umysłu że uczynił votum ieżeli zostanie Krolewem wrocić Zydóm wszystko, co im było odebráno: Bo prawdziwi Persowie wtamtym wieku nie adorowali tylko iednego Boga w postaci słońca, y czynili się nieprzyiaciołamitych, co różnych sobie figurowáli Bogow. Potym podniósł woynę przeciwko Seytóm, z woyskiem ná londzje w liczbie siedmiu kroć sta tysięcy,

cy, a na morzu szczęściu set okrętów. Rozkazał wybudować most wspaniały narzece Bosfor, a iako był humoru wysokiego we wszystkim, kazał wystawić dwie kolumny barzo wyniosłe, gdzie były rysowane imiona różnych Nacyi, z których wojsko jego było komponowane. Nie opisuję wszystkich wielkich jego akcyi z osobną, dość powiedzieć, że osobą swoją, y swoimi ludźmi czynił zwycięstwa we wszystkich częściach świata, y umiał profitować ze wszelkich okazji, ale opisawszy krotko jego panowanie, trzeba wspomnieć dwor y familią krolewską. Wyraziłam to z początku, że krol miał siła konfyderacyi dla Krolewey, która pokazywała, że tak kochała młodego Aryamena, iako Xerxesa lubo iey nie był Synem. Obadway mieli przy sobie dyrektorow barzo rozumnych y sposobnych: albowiem Daryusz starał się, żeby byli ludzie przy nich znacznych cnot. Krolowa miała przy sobie siła Pánien Corek Satrapow, y sto białychgłow więźni Greckich, z między których oddzielono dwanaście żeby były uślawiczne przy Dámách Francymeru Krolewey, dla náuczenia polityki Greckiey, która była na ten czas w modzie: Dway Xiążęta, o których piszę przechodzili w godności wszystkich dworzánow Daryuszowych. Aryamen był piękny stánu ładne-

go, rozumu pełny, sercá dobrego y modestyi wielkiey, w kompanii z Dámami barzo miły. Xerxes miał minę wspaniałą, siła rozumu, polityki wiele, kochający magnificencyą y plezury, a osobliwie konwersacyą z damami dworu. A lubo białogłowy w Persyi miały mało wolności, przecie Xiążętom wolno było widywać te, które były przy Krolewey a insze na publicznych festách, y na polowaniu, które Krolowá czasem zdobyła swoją prezencyą. Miedzy dámami zácneimi były dwie barzo piękne y godności osobliwszych, iedną się nazywała Amestrys, a drugá Palmis, Pierwsza była Córka tego wielkiego Otána, *ktory niechciał ani rządzić, ani podlegać.* Druga zaś córka iednego Sátrápy z Prowincyi barzo dalekiey ode dworu. Miały siła kompanii godnych: Ale te dwie dystyngwowały się od inszych, Amestrys iako w czasie poznána była taką, iaką się chciała pokazać, w pierwszey swey młodości, miała tyle rozumu, że go więcej mieć nie mogła, tyle sposobności y humoru tak zgadzającego się, że dobrze potrafiła ukrywać naturalną ambicyą w niektórych okazyach. Palmis zaś taką się pokazywała być, iaką była w naturze, to jest rozumną, miłą, modestyi wielkiey. Amestrys miała przy sobie białogłowę Grecką nazwaną Ceryntę, która miała siła rozumu humoru podobnego do



Amestrys także ambicyi wielkiej y obiedwie ukrywały ją z wielkim staraniem. Palmis miała także przy sobie Greckiey nacyi białogłową nazywającą się Fedym, rozumną y stateczną, którą tak nie-nawidziała ambicyi zbytney iako y Palmis. A że z sobą były humoru podobnego, barzo się kochały w sobie, Krolowa zarowno traktowała Amestrys y Palmis, a że miały więcey doskonałości, niżeli in-sze dāmy u dworu potrzebowała żeby częścicy z niemi Xiążęta konwersowali niżeli z drugimi, poki nie byli na woynie z Daryuszem. Amestrys widząc, że Xiąże Aryāmen był starszym Synem krolewskim, rozumiała też że miał po nim panować, z większym staraniem chciała mu się podobać niżeli Xerxesowi, ale manierami tak sposobnymi, że nikt tego nie postrzegł, uważając zaś potym że Xerxes był synem Krolowey, y temu się świadczyła tak iako powinność iey potrzebowała, przeciesz serce Xięcia Aryāmena podałę się piękności Amestrys, a Xiąże Xerxes zakochał się w Palmis, z tą differencyą: że Amestrys pānowała tam, gdzie chciała pānować, Xerxes zaś nie mógł zniewolić serca Palmis, bo miała naturalną inklinacyą do Xięcia Aryāmena, iednak że te różne passye w sercach czterech osob, nie odkrywały się przez długi czas, dway Xiążęta nie zwierżali się sobie sekretow. Amestrys

strys y Palmis strzegli się aby nikomu nie wydali swoich sentymentow, ale w czasie Amestrys powierzyła ich swoiey Ceryncie, a Palmis Fedymie, a iako w początkach miłości, trudno się postrzedz. Xiążęta nie poznali że kochają, aż w ten czas, kiedy się nie mogli odiać tey miłości, y gdyby się okazała niepodatła, podobnoby się nie deklarowali tak prętko. W opisanu Greckim znayduie się iedna Historia, że człowiek ieden nazwany Intafern podniósł konspiracyą przeciwko Daryuszowi y iego Państwu, nie udały mu się zamysły, a dla przykładu w dalszy czas osądzono go na śmierć, ze czworgiem dzieci y bratem żony iego, bo Sędziowie rozumieli, że familiā tak złego poddanego nie mogła być niewinnā. Zona Intaferna usłyszawszy ten surowy Dekret, udała się do Daryusza, a lubo nie była w pierwszey młodości, przecie była piękna, modesty wielkiej, y barzo z turbowana, że warta przecie przez miłosierdzie wpuściła. Staneła w tym miejscu, gdzie Krol miał przechodzić do pokoju Krolowey, iak prętko obaczyła Daryusza, pādła na kolanā ze łzami z prozbą mowiac: Pānie com tak złego uczyniła, że mię barżiey chcesz kārać niżeli winnych. Albowiem Intafern moy mąż lubo iest kryminalny, nie ponieśie tylko iedną śmierć, ale ia będę poność śmierć mego męża, moich

czworga dzieci, mego brata, moją własną, y niemogłabym widzieć ich umierających, żebym sama nie miała umrzeć. Ta piękna białogłowa wymówiła te słowa manierą tak dotkliwą, że się krol zmiekczył y wszedłszy do Krolowey, kazał powiedzieć, że na pościechę iey, pozwalał obrąć iednego zofadzonych, kogo chce uwolnić. Zdała się być trochę zatrudnioną, ale pomyśliwszy odpowiedziała, że ponieważ krol Im. pozwala uwolnić iednego, Supplikowała żeby uwolniono iey brata. Ta odpowiedź zadziwiła bärzo krola y wzbudziła większą ciekawość w krolowey, że po odeściu krolowskim, kazała zawołać do siebie. Aryamen y Xerxes, byli wten czas w pokoju: Amestrys y Palmis y wszystkie damy patrzyły z wielką ciekawością, na tę piękną zturbowaną białogłową, która wszedłszy upadła na kolana; Krolowa pytała się iey, czemu mogąc uwolnić od śmierci Męża, albo iedne z dzieci, nieobrała tylko brata, który nie był tak bliski: Na to odpowiedziała, że go obrała nie tylko że jest náy niewinnieyszy, ale ieszcze że nie mając ani Oyca, ani Matki, niemogłabym mieć drugiego brata, a zaś męża mogę mieć drugiego y dzieci, Ta odpowiedź choć dziwna podobiała się krolowey, y poszła do krola prosząc żeby uwolnił ieszcze iedno dziecko, na co krol zezwolił, ta białogłowa

10  
łogłowa podziękowawszy wyszła z Pałacu. Krolowa zaś poszła do Apartamentu Krolowskiego, nie prowadząc z sobą żadney z dam, z ktorymi Aryamen y Xerxes zabawiali się, prowadząc konwersacyą o tey osobliwey awanturze. Aryamen zaczął mówić iä rozumieć że Intafern, musiał być taki zły mąż, iako zły poddany, że żona iego była obligowana stracić go, aby uwolnić brata: Iä zaś inaczej sądzę ( odpowiedział Xerxes ) że ta białogłowa, musi kochać przyiaciela iakiego swego brata, ktorego chce mieć za męża po śmierci Intaferna. Palmis będąc na to sprawiedliwszą rozumiała, że popełniony kryminał męża, y niewinność brata, obligowali iä uczynić tę obranie, bo iako powiada iä iż on nie był winny tylko w tym że nie wydał konspiracyi. Amestrys zaś inszego była zdania; mówiąc że passya iakä prowadziła iä do tego, że miłość albo nienawiść byli prawdziwemi przyczynami, albo te obiedwie razem. Aryamenowi tak się to zdanie podobalo, że wszystkich chciałby obligować żeby szli za sentymentem Amestrys; mówiąc: że niepodobna nie mając ktoreykolwiek z tych passyi opuścić męża y dzieci, aby uwolnić brata, sama natura y powinność ludzkä oponowałyby się temu. Ale Palmis która w całej wzięła iey stronę; rzekła: iż kiedy przyszła z takim

Bz zalem

żalem supplikowała u Krola za wszystkimi osądzonemi generalnie. Xerxes odpowiedział podobno dla tego była żalofna, że będąc przymuszona przez powinność prosić o uwolnienie męża, który ją źle traktował, obawiała się aby nie otrzymała tey łaski. Aryámen przeszkodził tey mowie, chcąc żeby się wszyscy trzymali decyzji piękney Amestrys, że miłość albo nienawiść byli przyczyną tego obránia. Przyłączył zaraz swoy interes; mówiąc cicho; poki Xerxes gadał do Palmis: byłbym barzo szczęśliwy, żeby piękna Amestrys mogła poznać wszystkie skutki pierwszey passyi w sercu tym gdzie panuje nie wiedząc. Ze nie znam ani miłości, ani nienawiści przez doświadczenie; (odpowiedziała Amestrys) mogę mówić jeżeli zgadła Racyą tey białogłowy musi być trafunkiem: ná to rzekł Aryámen. Jeżeli to pewna że serce twoie nic nie kochało, spodziewam się że przez moje usługi y staranie, mogę go pozyskać w czasie. Chciey mię uwolnić Wólza Xięcia Móść odpowiedziała Amestrys od tego, abym nie gadała o przyszłych rzeczach, bo ten czas nie jest w cale wiadomy, teraz tym się kontentuy że lubo nie mam żadney passyi, upewniam zem gotowá estymować z respektem tego com powinna, ponieważ moia racya czyni zawsze sprawiedli-

wiedliwość godności, twoia zaś jest w tym rzędzie która być musi w moiey pamięci. Potym Amestrys przymknęła się do Palmis, ktorey Xerxes innym sposobem chciał oświadczyć swoią passyą. Ale piękna y rozumna Panna nie słuchała go tak mile, iako słuchała Amestrys Aryámená deklaracyi, bo choć była dosyć zacnie urodzona, iednakże nie w tey godności, iako Amestrys, która była corką tego wielkiego Otána, y który *niechciał ani rządzić ani podlegać*, y zdania ich też były barzo odmienne, bo passyá panująca Amestrys była ámbicya, a zaś naturalna przychylnosc Palmis była miłość niewinna y uczciwa. Iednakże obiedwie taify swoie inklinacye, y mogłyby każdy rozumieć widząc ich wespół że podobne były humorami do siebie. Od tego dnia Xiążęta niezmiernie się pokocháli w tych dwóch pięknych osobách, nieśmiejąc iednak swoich głosić passyi publicznie przez respekt dla Daryusza, który nápełnioną mając głowę wielkimi zamyślami y nowemi zwycięstwami nie approbował by ich przywiązaniá do tey intrygi, *bo często te słowa mówił, że iedyna Metressa wielkich Xiążąt, powinna być sława*. Ale te strzeżenia się pomnazały passyą Xiążąt, ktorzy wynaydowali tysiąc sposobow wymysłonych, żeby ją oświadczyć osobom, ktore kocháli, Xiąże Aryámen w prowadził w swoy interes

teres więźnię Grecką którą była przy Amestrys.  
Xiąże zaś Xerxes zkorumpował Fedymę, żeby  
mu nie była przeciwna. Cerynta iakom opisała,  
miała siła rozumu widząc że Syn starszy Krolewski,  
kochał się wiew Pannie, figurowała sobie, że przy-  
szłaby do wielkiej fortuny, gdyby mogła Panna  
iey byc w czasie Krolową. prowadziła dla tego  
Amestrys, żeby się z dystynkcyą świadczyła Xię-  
ciu Aryamenowi, ile iey uczciwość pozwalała, y  
żeby niezapominała nic, cokolwiek mogło obligo-  
wać Aryamena, żeby ją barzniej kochał, z wielkim  
staraniem przed nim ukrywała że Amestrys barzniej  
kochała jego urodzenie, nizeli osobę. Przeciesz ten  
Xiąże mając iakoś suspicyą gadał o tym z Ceryn-  
tą, zaklinając żeby mu szczyrze powiedziała, iaki  
był sentyment Amestrys mówiąc: że znam dobrze,  
iż nie mam przyczyny żadney w aparencyi skar-  
żyć się na osobę którą adoruję, bo mi aż nazbyt  
świadczy siła estymy, ale wołałbym odbierać tyle  
miłości. Obawiam się żeby mię nieuwazała iako  
syna Daryuszowego, a ja chcę być kochanym, iako  
Aryamen bez tytułu syna Krolewskiego, po kto-  
rym mam wziąć sukcesyą, staram się panować  
w sercu iey, y żeby ona kontentowała się panować  
w moim bez żadney inszey ambicyi, bo gdybym  
miał tysiąc koron oddałbym iey, ale abym był zu-  
pełnie

pełnie szczęśliwy, trzeba żebym był pewien, iż  
choćbym nie był tym czym jestem będę zawsze  
kochany. Cerynta słyszac te słowa Aryamena,  
strzegła się żeby nie wydać, że Amestrys jest  
barzniej przychylna do Ambicyi nizeli do miłości,  
mówiła mu że przeciwnym sposobem powinien przypis-  
sować rozumowi Amestrys, że mu więcej świadczy  
estymy, nizeli miłości; Ach Cerynto odpowiedział  
Aryamen: *Kiedy serce jest dotknięte choćby z nay-  
większym staraniem, chciała utaić swoją passyą, spojrze-  
nie odkrywa sekret; a ja nie widzę w oczach Ame-  
strys tylko iedną piękność bez miłości, iednakże  
Cerynta z taką sposobnością gadała, że wyperswa-  
dowała Xiążęciu, żeby był barzniej kochany, nizeli się  
spodziewał, ale obawiając się żeby niewierzył bar-  
zniej temu, coby mógł postrzec, nizeli iey słowu,  
rezolwowała się mówić o tym z Amestrys y o po-  
wiedzieć iey co z nią Xiąże Aryamen gadał. Ame-  
strys we wżyskim zwierzała się swoiey konfident-  
ce, ale kiedy ją przymuszała, żeby odmieniła zwy-  
czay, y żeby pokazała się barzniej kochającą nizeli  
ambicyi pełną: Odpowiedziała na to Amestrys mo-  
iá kochaná Cerynto, nie jest to tak łatwo iak rozu-  
miesz, bo nie znam w sobie tylko iedną passyą go-  
dną mnie, to jest ambicyą: *Wiesz żem jest Corką tego kto-  
ry niechciał ani rządzić, ani podlegać, nie staram się też  
panować,**

panować, tylko żebym nigdy nie podlegała, ale jeżeli się  
trzeba pokazać kochającą, żeby kiedykolwiek panować,  
będę się starała wszelkimi sposobami, profiterać z two-  
iej rady. Znam ja dobrze godność Aryamena jestem  
z tego kontentą że jest godzien tego honoru, w kto-  
rym zostaie ale jeżeli nie będzie panował w Pań-  
stwie Daryusza nie będzie też panował nigdy w mo-  
im sercu, przecie będę ukrywała przed nim moje  
zdanie, ale z tym wszystkim Cerynto rozumiem że tro-  
chę oziębła mi na, nie umniejszą miłości w sercu takiego  
go galanta iako jest Aryamen. W tym czasie poki Ce-  
rynta rozmawiała z Amestrys, Fedyma która wie-  
działa o passyi Xerxesa do Palmis nie mogła zro-  
zumieć, że iey Panna mając serce miękkie tyle po-  
kazywała indyferencyi Xerxesowi odważyła się  
na koniec gadać z nią o iego passyi y prosiła z wiel-  
kim respektem, aby powiedziała dla czego ta in-  
klinacya nie dotykała oney, ponieważ Xerxes po  
Aryamencie jest nayspierwszą osobą w Państwie;  
Palmis zawstydzivszy się odpowiedziała, o co się  
mię pytasz, jest więkzhey konsekwencyi, niżeli ro-  
zumiesz, ale będąc pewną żeś mi jest wierna, Chcę  
ci otworzyć moje serce: Urodziłam się bez żadney  
ambicyi moja kochana Fedymo, godność sama  
mię dotyka, Przyznacie że Xerxes jest godny dla  
wszystkich, ale z tym wszystkim nie pociągá mię a-  
bym

bym go kochała nie pytaý się mię więcej: Estymu-  
ię Xerxesa iakom powinna, ale czuąc w sobie że go  
nie mogę kochać czynię sobie z tego chwałę że go niechęć  
oszukiwać, y byłabym bázro rada żeby się ten Xiąże  
chciał kontentować moją przyiąznią; ieszcze wo-  
lałabym bydz przyiąciołką Aryamena. Ach Panno  
moja rzekła Fedyma nie myśląc wydaiesz się dla  
czego masz tyle indyferencyi do Xerxesa a jeżeli  
mi wolno mowić, znajduię w tym siła niesprawie-  
dliwości. Aryamen jest Xiąże miły przyznacie, y lu-  
bo estymuie W. M. Pannę iednąk się nie kochá,  
bom ja postzegła, że Amestrys opánowała iego  
serce. Palmis na to odpowiedziała wiem ja to wszy-  
tko co mowisz. ale moja Fedymo powtornie cię  
proszę nie pytaý się mię więcej, kontentuy się tym  
co ci powiem: że lubo jestem tak nieszczęśliwa że mam  
inklinacyą do kogo, ten ktokolwiek jest nigdy otym nie  
będzie wiedział, bez wątpienia moje serce jest miękkie,  
ale przytym szlachetne y wspaniałe, y jeżeli nie mogę  
zabronić, żeby nie było słabe, przecie będę umiała po-  
kryć iego słabość Proszę cię moja Fedymo potraf  
w to żeby mię Xerxes ani kochał ani mię niená-  
widział, y żeby się kontentował tym, że mu chcę  
być wdzięczną z respektem niepowiadając mu  
naszego Dyskursu. Tym sposobem wszystko się  
działo u dworu, kiedy Demarat Krol z Partu u-  
C ciekł

ciekł się do Daryusza protekcyi; dla przyczyn  
które są wyrażone w generalney Historii. Wten  
że czas Demokryt sławny Filozof przybył do Pań-  
stwa Daryuszowego gdzie był bärzo dobrze przy-  
jęty od Krola, a że ten Filozof peregrynował, aby  
co rüz to więcej sekretow dochodził, Daryusz mu  
kazał wydzielić dla mieszkania Apartament w O-  
grodzie. Przybycie Demarata y Demokryta po-  
mnäzało uciechy, które się odprawowały u dworu.  
Daryusz potrzebował żeby ten Filozof widywał czę-  
sto młodych Xiążąt y bywał na pokoju Krolowey,  
gdzie się mógł widzieć ze wszystkimi damami  
dworu, ale Demokryta potrzebä było znajdować  
wiego mieszkanie, który ustawicznie był zabawny  
nauką unikając światä: poznäno go w krotkim cza-  
sie, że był zdania w cäle osobliwego y nowego o  
wszystkich rzeczach, przynoszono mu kwestyi ro-  
żnych bez liczby na które zawsze wdzięcznie odpo-  
wiadał, niegniewając się że mu się sprzeciwiano, bo  
zewszystkiego żartował, co wielką uciechę sprä-  
wowało u dworu. Xiążęta iednego czasu weszli  
do iego gabinetu, z niektórymi Damami. Amestrys  
że miała rozum żywy y dośc światła y która  
slyszäła że Demokryt utrzymywał, że świat był  
stworzony z Atomow, niechcąc tracić okazji  
gdzieby się mogła nauczyć prosiła Aryämena żeby  
dykurs

dykurs na tę materyä naprowadził. Xiäże zärüz  
zägabnął Demokrytä, y rzekł widzisz tu Damy, kto-  
re mäiä ciekawosc wielką wiedzieć iezeli twoia opi-  
nia o Atomach iest takä iako powiadäiä; prawdziwie  
(mowi Amestrys) byläbym w podziwieniu, że-  
by mi Demokryt chcial wyperswadowac że słońce  
y miesiäc które oswieciä cälä ziemię, tylko z pro-  
chu są zebrane, y tak się to zdä byc, rzecz dziwna y  
niepodobna że Palmis y ia chciälybyśmy slyszec  
iego mowiäcego o tym: *Präwda y podobienstwo* od-  
powiedzial Demokryt z usmiechaniem, *nie zawsze*  
*z sobä chodzä*, bo są rzeczy prawdziwe ä nie podob-  
ne, są też y podobne ä nie prawdziwe. Tysiąc  
małych rzeczy, które się często prezentuiä oczom  
mogä probowac to co mowie: rozumiem że nie apro-  
po gädac z Filozofyi z Damami, które nie powinny  
znac, tylko zabawy niewinne, cnotę y politykę,  
trzebä tedy żeby przez małe demonsträcy pokä-  
zal że zdanie moje o wielkich rzeczach nie iest nie-  
podobne: pozwolcie mi WMc Panny rzekł do A-  
mestry y Palmis zebym was zaprowadzil do ogro-  
dä zkadbyście uwäzäly tę wielką rzekę, która o-  
blewa Zuzan, osobliwie uwäzäcie kiedy iä słońce  
obiäsnia przy zachodzie, *bo wschodu słońcä slyszalem*  
*ze Damy u dworu nie widuiä często*. Proszę tylko że-  
byście pätrzyly na tę rzekę w pogodny dzień letni

o godzinie zachodowej, a obaczycie ją iakoby u-  
farbowaną różnemi kolorami osobliwie będzie się  
zdawało że rubinowy z lazurem y ze złotem miesza  
się, iednakże te wszystkie kolory nie są po prawdzie  
iako y te co się nam pokazują w tenczy, a tym spo-  
sobem podobieństwo z prawdą nie znajdują się  
wespół: gdyż to jest pewna, że te piękne y żywe  
kolory nie pochodzą tylko z promieni słone-  
cznych. Potrzebą ieszcze tu pokazać że są także  
rzeczy w prawdzie, a niewidome iako to wiatr, kto-  
ry wywraca drzewa, obala wielkie budynki, wzbu-  
rza morze na którym ginie tak wiele okrętów,  
jest prawdziwie coś czego widzieć nie możemy.  
Przyłączył ze śmiechem, że y ten zapach który  
teraz czujemy iakoby powietrze perfumowane, z  
wielkiego mnostwa kwiatów, osobliwie lilyi które  
się znajdują tu w ogrodzie jest iakiś wapor niewi-  
domy który wychodzi z kwiatów, bo nie odor przy-  
chodzi do kwiatów, ale coś takiego co z kwiatów  
wychodzi który czyni odor. Dyskurs Demokryta  
rzekł Aryamen jest bärzo piękny, żeby był wymo-  
wiony przed Damami. Przyznał odpowiedział  
Xerxes, ale Damy przed ktoremi gada Demokryt  
nie są pospolite, ponieważ były uczone od Gre-  
kow. Nie wątpię mówił Demokryt o piękności  
y wyfokości rozumu tych Dám, jestem wyper-  
swado-

swadowany że sposobność nie tylko wiedney Gre-  
cyey znajduie się, gdyżem wziął przedsięwzięcie  
peregrynować po całym świecie żeby szukał cze-  
gom ieszcze nie znalazł, ale generalnie nigdy nie  
gadam z Filozofyi tylko z Filozofami potym zaś nie  
mam śmiałości mówić o słońcu w tym dworze gdzie  
jest adorowane: powiadam na ostatek żeby mię nie  
darmo nazywano żartującym ze wszystkiego.  
Są takie momenta gdzie żartuję sam z siebie y gdzie  
mi się zda że jest tak daleki od dobrego sensu, i-  
ako infze osoby, które go wcale nie mają. Szczy-  
rość ta (rzekła Amestrys) podobą mi się y rozu-  
miem że jest godna chwały, gdybyś chciał utrzy-  
mywać że twoje Atomy, nie czynią tylko gory y  
skąły nie byłabym w podziwieniu, ale tym spo-  
sobem iako dowodzisz że formują tak rzeczy żywe i-  
ako y nie żywe nie mogą cierpieć żeby nie dawała  
nagány rozumom ludzkim: że chcą decydować ko-  
niecznie, rzeczy których nie dochodzą tylko przez  
koniektury. Na to Demokryt odpowiedział są do-  
mniemania tak mocne, że bez ofzukania może kon-  
sekwencye wyciągać nieomylnie. Potym Demokryt  
dał znak że przez respekt mieysca y osob przed kto-  
remi gadał niechciał wchodzić w dysputę dalszą,  
obiecując tylko Damom że miał opisać kolory y  
kwiaty z motylami które są w manuskryptach  
Cz Greckich,

Greckich, a do nas się nie dostały iednakże zabawa z Demokrytem podobiała się Damom tym bierzey, że Xiążęta częścicy mieli okazyją z niemi konwersować, nie było żadnego dnia, żeby albo w ogrodzie albo ná pokoiu krolowey nie obráli iakiey godziny, dla żądania kwestyi nowych Filozofowi, bo umiał mowić o wszystkim y żartował że wszystkiego ale odpowiedzi jego naywesełsze miały zawsze sens bärzo wyfoki. Krolowey iak doniesiono te dyskursy, w kilka dni potym przechadzając się po ogrodzie dla odpoczynku weszła do Gabinetu Demokryta, który się zabawiał według swojej professyi, za nią weszli Xiążęta y pięć albo sześć Panien, między ktoremi była Amestrys y Palmis. Ten Filozof przyjął wizytę z wielkim respektem czyniąc honory nie tylko iako Krolowey, ale iako corce Cyrusa y zenie Daryuszowey uważając bärzciey cnoty tych dwoch Krolow niżeli ich Korony. Atos uczyniwszy exkuzacyą że przeszkodziła zabawom tak potrzebnym. Rzekła: że iako chorzy szukaią Doktorow, nie dziwować się że nie umiejtni szukaią mądrych, aby profitowali z ich náuki; chciałabym się pytać dla czego ludzie widziemy, ktorzy nim się dostaną do dworu nie maią w sobie żadney złości potym zaś dostawszy się nabieraią iey y staią się odmiennemi  
nie iá-

nie iako byli przed tym? Ponieważ WKMOść rozkazuiesz abym mowil o tym, pozwol mi, zebym mogł mowić z Filozofyi: iako widziemy rzeki małe y naywiększe płynące do morza z naturalną słodyczą, do ktorego wpadszy nabieraią słoności morskiej, tak y ludzie wychowani w niewinności y prostocie odmieniaią się w wielkich dworach, bo niektorzy Filozofowie maią takie zdanie, że ustawiczne burzenie się morza, czyni w nim tę słoność. Bez wątpienia we dworach pomieszanie rożnych passyi, jest przyczyną wszelkich złości, od ktorych trudno się odiać, za ambicyą za zayzdrością y za miłością następuie nienawiść y pomsta, *zbytki czynione przez próżną chwałę częścicy się znayduią, niżli przez prawdziwą szczodroblivość.* Xerxes slysząc mowę Filozofa rzekł: nie podobna żeby oddalenie się od światá przynosiło wielkie ukontentowanie człowiekowi który gada tak doskonałe. Ná to odpowiedział Demokryt że ustawiczne oddalenie mogłoby nie być tak miłe, ale widzieć świat iakoby przemiiając aby nim potym gárdzić wielki w tym się znayduie, plezyr. Iednym słowem nie masz większego szczęścia iako go nie szukać, y kiedy Filozof jest doskonały może mowić że nigdy nie teskni, náymniey fze rzeczy, przyprowadzaią mu wielkie myśli. Pfczoły prezentuią mu



tuią mu stany wielkich Monarchyi. Pelikan pokazuje mu miłość rodziców do swoich dzieci. Boćian pokazuje powinna wdzięczność y respekt dzieci ku rodzicom, nigdy tym sposobem Filozof nie może prożnować, bo chce wiedzieć aż do najmniejszych motylkow co koło niego lataią. Amestrys którą była ciekawą we wszystkim, chciała wiedzieć co czyniło w motylach pomieszania różnych kolorow, prosiła Demokryta żeby ją w tey ciekawości ukontentował. Demokryt niechcąc się wdawać, tylko to powiedział dziwiuję się że Amestrys nie miała ciekawości *informować się o ich powierzchownym niestatku a nie o pomieszaniu kolorow* widząc u dworu *siła Kawalerow, ktorzy ich naśladowali.* Krolową approbowała Dyskurs Demokryta y odpocząwszy dosyć, wyszła z Gabinetu do ogrodu, gdzie Xiążęta profitując z ostatnich słow Demokryta *upewnili swoje Dámy, że nigdy nie będą niestatecznymi.* *Niestatek* (odpowiedziała Amestrys) *jest to rzecz ktorey się nikt nie może spodziewać bo że nowa miłość wypędza pierwszą, dla tego o powtorney passyi nie podobną wiedzieć.* To coś powiedziała piękna Amestrys rzekł Aryámen *należy do tych co naturalnie serce mają odmienne, albo ktorzy się kochają w osobach małej godności, że swoją passyą bez skrupułu mogą odmienić dla godniejszey.* Ale kto ma serce iako

ia

ia y że się kochá w osobie *naypiękniejszey y naydoskonalszey* na świecie, ktorey piękność káže siebie adorować bez rozumu, rozum zaś podobá się bez sukursu piękności, trzeba być wyperśwadowaną że musi kochać do ostatniego momentu chociażby nie miał nadziei być kochanym. Amestrys z wielkim rozumem y modestyą odpowiedziała, byłoby w tym siła prożney chwały aplikować do siebie coś W.X. Mość powiedział, dla tego niechcę odpowiedzieć na ten Dyskurs, ale generalnie rozumiem, *naypewnieysza jest, puścić się na czas, który nam pokáže wierność albo niestatek, tych co nas kochają.* Potym Amestrys przybliżała się do Palmis, którą niechciała tak miłe odpowiadać Xerxesowi, bo słyszac że ten Xiążę upewniał ją o swoiey wierności, perśwadowała mu że nie mogłby uczynić nic lepszego iako odmienić swoje zdanie, jeżeli te o którym ją upewniał było prawdziwe, nie dla tego żebym nie miała respektować godną osobę W.X. Mości, ale żem się rezolwowała nie mieć żadney intrygi, rozumiem że la generosité potrzebuie żebym to szczyrze powiedziała. Ach piękna Palmis nie mogę wierzyć żeby twoie serce, było tak niedotkliwe, znajduię osobę y maniere twoie tak miłe, że káže mi się spodziewać, jeżeli nie kochasz teraz, kiedy-

D

kolwiek

kolwiek będziesz kochała. I dałby to Bog że-  
bym się mógł cieszyć z tego tak wielkiego szczęścia,  
gdyż według mnie nic nie kontentuje więcej iako zwy-  
cięstwo sercá rebelizującego przeciwko miłości, osobli-  
wie kiedy jest slachetne y wspaniałe. Palmis zkon-  
fundowała się nic nie odpowiedziała ale się  
przymknęła do Amestrys która była blisko iey.  
Xiążętá odprowadziwszy Krolową do iey apar-  
tamentu weszli na Gáleryą która była na ogrod,  
a że Xerxes postrzegł iakieś pomieszanie w twa-  
rzy Palmis iak obaczyła Aryámena chciał się do-  
wiedzieć, jeżeli Aryámen kochał Palmis y jeżeli  
był kochany: prosił go náprzed żeby mu obie-  
cywał szczyrą odpowiedź ná iego pytanie, co o-  
trzymał od Aryámena, potym patrząc ná niego z  
frogością, pytał jeżeli kochasz Palmis y czy  
jestes kochany, jeżeli się nie oszukiwaw w moim  
zdaniu, będę się starał wszelkiemi sposobami że-  
bym iey nie kochał, lubo mam do niey niezmier-  
ny afekt. Aryámen odpowiedział, jestem ci obli-  
gowany zá tę konfidencyą y żebyś mi pokazał  
szczyrość, ktorey odemnie potrzebuiesz upewniam  
że estymuję Palmis, nie mając żadney miłości  
do niey, chciałbym żeby moją przyiaciółką była  
nie obierając iey zá kochankę y powiedając ci że  
iey nie kocham. Izem nie jest kochá-  
ny.

ny. Ponieważ Palmis jest tak wielkiej modestyi,  
rozumna y uczciwa, że bez wątpienia, nie jest spo-  
sobná kochać osobę która iey nie kocha. Xerxes  
rzekł ná to, musisz kochać inszą iaką osobę, bo ja  
niechęcę wierzyć żeby kto widząc Palmis nie ko-  
chał iey, jeżeli pierwey swego sercá nie ofiaro-  
wał inszey osobie, dlaczego abyś mię uspokoił,  
przyznaymi się jeżeli kochasz iaką piękną Dámę.  
Byłem był tylko pewien żeś nie jest moy Rywalt  
nie będę desperował o moim szczęściu. Aryámen  
mając serce zdjęte kompassyą widząc Bratá nie spo-  
koynego odważył się wyiawic że kochał bárzo A-  
mestryś, ale dyskrecya iego wielká, która się nie we  
wszystkich męszczyznach znayduie pokrywała ná-  
dzieię, którą miał nie być nie náwidzianym prze-  
ciwnie powiedział że widział w Amestrys manie-  
ry, ktoremi go traktowała według iego urodzenia,  
ale ieszcze nie penetrował iey sercá. Ofiarował  
się potym Xerxesowi służyć mu u Palmis. Xer-  
xes zaś z swoiey strony obiecał wchodźć w iego  
interes u Amestrys. Ná co obłąpiwszy Aryámen  
rzekł nie potrzebuie iá tego gdyż moia passya jest  
tak delikatná albo dobrze mowiac tak dziwná, że  
nie chcę mieć obligacyi zá afekt Amestrys tylko so-  
bie samemu. Xerxes niechcąc być tego zdania: od-  
powiedział kocham Palmis tak mocno że chciałbym

być obligowany twemu staraniu, *jeżeli* moje nie może. Od tego dnia Xiążęta często gádali o swoich passyách, Aryamen áby dość uczynił obiecánemu słowu Xerxesowi, znalazł iednego dnia okazyą gádac z Palmis. ná iednym Balkonie ná którym się opárła myśląc w obecności całego dworu. Aryamen *zblizynsly się rzekł jeżeli wolno przeskódzić myślom ktore według apparencyi muszą być barzo mile.* Palmis z modestyą odpowiedziała. *Prán dźiwie moje myśli niemaią żadnego obiektu.* Aryamen zaś rzekł znam iednego człowieka ktorego W.M. Pánna czynisz barzo mizernym y który estymowałby się szczęśliwym, żeby mógł wiedzieć że żaluiesz iego mizeryi, iednym słowem piękna Palmis gdyby moy brat mógł się szczycić że jest przyczyną twoiey myśli ná moment tylko ieden, choćby też przeciwnie iemu, byłby szczęśliwszym niżli jest przez okrutną twoją indyferencyą. Palmis tak się ządziwowwała słyszac co mówił Aryamen do ktorego miała skrytą inklinacyą że wfszytkiey rácyi y uczciwości záżywała áby ukryła pomieszania swego sercá, prętko potym zwyciężywszy się rzekła: tak dobrze W.X.Mość gádasz o passyi drugiey osoby, że to mię naucza ná całe życie nigdy nie wierzyć podobnym dyskursom, iednak szczyrze mówiac uczyniłbyś mi wielki plezyr, żebyś mógł wy-

perśwa-

perśwadować Xiążęciu brátu swemu, áby się nie nápieral kochać mię, przyimę iego przyiaźń z ochotą, *jeżeli* mię zechce tym uhonorować, czuiac dobrze że moje serce będąc w tym stanie nie może rozdzielić swych passyi bárziesy powinien mię estymować że go niechęć osukiwac, *ize dla ambicyi nie opuścze nigdy szczerosci.* Cały dwór nápełniory jest osobami pięknieyszemi y godnieyszemi rızli ia. Obliguy go W. X. Mość żeby odmienił swoią miłość, á ia ofiaruię tobie wfszytką moią estymę, wfszelką przyiaźń y wdzięczność *jeżeli* byś mi to wyświadczył, uczynisz przy tym W.X.Mość Xerxesowi wielką przyługę, bo wiem dobrze iż Krol *potrzebuie ábyscie obádwa nic nie kochali tylko sta wę za nic wázac zwycięstwo sercá w kemparycyi zwycięstwa nowych Prowincyi.* Aryamen odpowiedział że te obiedwie passye mogą się razem pomieścić, ále Palmis rzekła iákokolwiek jest rozumiem zem powinna była dac tę małą przestroge życzac żebyś W. X.Mć y Xiąże Xerxes profitowali zniey: Amestrys przerwała konwersacyą pytaiac się ze śmiechem oczym mówili, ále przez różne rácye nie powiádali iey. Aryamen strzegł się wyiawic przestrogi Palmis o zdaniu Dáryusza. Palmis zaś máiac wielką inklinacyą do Aryamena, spodziewała się być szczęśliwszą gdyby Aryamen nie kochał Amestrys,

albo przynamniey nie tak zbytnie. Ta konwersacya napełniła serce Palmis wielką turbacją, przyszedszy do swego pokoju gadała z Fedymo: rozumna iey konfidentką dała iey okazyą pytaiąc się przyczyny że ją widziała smutnieyszą w wieczor niżeli rano była. Palmis odpowiedziała: moją kochaną Fedym tak się wstydzę za moję słabość że się nie mogę przyznać bez trudności; powiem ci iednak, abyś mi ją zganiła imaginuy sobie że Xiąże Aryamen nic nie zapomniał aby mi wyperswadował passyą Xerxesa możesz łatwo sądzić com cierpiała *słyszac mowę tego, ktorego tylko mogłabym cierpieć kochanie*, y który ieden w świecie jest godzien moiey miłości iako zaś Aryamen gadał o passyi Xiążęcia Brata swego miarkuję się potym iakimi sposobami musi upewniać Amestrys o swoiey miłości dość powiadam że zazdrość którą mam przeciwko iey szczęściu miesza spokojność mego życia nie tylko żałuję samą siebie, ale ieszcze żałuję y Aryamena który na nieszczęście swoje preferuje nademnie iedną ambicyi pełną, któraby go nie uważała gdy by nie miał panować bo lubo z wielką sposobnością chce się udać, poznałam iednak iego serce. To co mowisz odpowiedziała Fedym jest pewną ale byś nie wyperswadowała tego Aryamenowi, choćbyś wzięła te przed-

siewzię-

20  
siewzięcie, gdyż Amestrys jest tak sposobną y panuie nad sobą, że sprawuie się tak iako potrzebą, aby się udały iey zamyśly, tym sposobem iedne iey spoyrzenie pomieszałoby w momencie wszystkie twoie słowa y racye. Palmis rzekła przynamniey moie serce jest godne politowania że nie może kochać tego, co mię kocha, a kocha Xiążęcia który o mnie nie myśli y który mię nigdy nie będzie kochał. Niechciałabym iednak aby o tym wiedział, mogłabym stracić iego estymę. Żałuję cie Panno moia: (odpowiedziała Fedym) ale politowanie nie uleczy passyi, bo ta należy do racyi tylko, ale kiedy racya jest zwyciężona (rzekła Palmis) łatwo wierzyć, że to ona dopuszcza kochać co jest godnego, iednak moją kochaną Fedymo, czy uleczę swoję passyą czyli nie, nie popełnię nic niegodnego mnie y twoiey rozumney rady; Amestrys nie będzie wiedziała nigdy że zazdroścuję iey szczęściu, Aryamen nie dowie się że go kocham moeną inklinacją, a Xerxes zawsze będzie wiedział że ani mogę ani chcę odpowiadać iego miłości, wszystka moia nadzieia zawisła na tym że przygotowanie na wojnę oddali obudwuch Xiążąt którzy są przyczyną mego nieszczęścia, lubo lekarstwo będzie gorzkie. Aryamen z swoiey strony był zatrudniony,

dniony, zdaniem Daryusza widząc maniere obli-  
gujące Amestrys obawiał się aby Daryusz nie  
był temu przeciwny uczynił relacyą Xerxesowi  
konwersacyi z Palmis. Przecie osłodził mu odpo-  
wiedz tey Panny, kázając się spodziewać łaski do o-  
statniego momentu. Ci dway Xiążęta ścisleyszą  
przyiaźń zawzięli między sobą, bo nie tak nie-  
sprawuie tey ścisłości iako zwierzanie się swoich  
passyi. Amestrys iednak cieszyła się z wielkiego  
szczęścia bo ambicya była tak mocna w niey, iako  
była miłość w sercu Aryamena Xerxesa y Palmi-  
sy spodziewała się w czasie uczynić swoiey ambi-  
cyi satisfakcyą, a ta poćiecha ode dnia do dnia  
sprawowała w niey większą piękność, że zaś wie-  
działa iż Krolowa miała kredyt wielki u Daryusza  
nie zapominała coby mogło ziednać iey łaskę, ie-  
dnak przecie turbacyą miała, że krol nie myślił  
żenic Xiążąt, aż po skończoney wojnie którą za-  
myślał, ale to iey nie zabrańiało, aby nie miała  
wielkiego ukontentowania w uciechách ktore się  
odprawowały w tym wspániałym dworze, czasem  
ná polowaniu gdzie się znáydowały Dámy w wo-  
zách bogáto ubranych czasem na Festách według  
zwyczáiu Medow, ná których odprawowały się  
gry Greckie. Od przyiaźdu Krola Demaratha,  
między naypięknieyszymi zabáwami tego dworu,  
była

była tá, uważać Demokrytá krytyk wszystkich u-  
ciech generálne, y wszelkich passyi, znaydował,  
że wszystko iest przemiiające: oprocz iedney pas-  
syi do umiętności. Utrzymawał też że ambicya  
iest zawsze przyczyną niesprawiedliwosci bez liczy-  
by, miłość zaś zwyczajnie mając przyczynę tak  
przemiiającą, iako piękność, nie może przyno-  
sić tylko słabość bez exkuzacyi, za którą w kompá-  
nii niestátek y zaluzyá. Zemsta przechodzi zázawsze  
złość, za którą się chcą mścić, nienáwiść bázrziej trá-  
pi tego co nie náwidzi, nizeli tego ktorego nie ná-  
widzi, potym zaś, że zbyteczna chęć słáwy iest po-  
mieszána z próżnością, bo ten ktory iá ma stárá się  
bázrziej być chwálonym nizeli godnym chwały.

Iednakże Aryamen nie myślił, tylko żeby się  
podołał Amestrys, która go często prosiła, gdy-  
by przypomniał Demokrytowi opisanie motylow.  
Aryamen stáráł się o to nie powiadaiąc tylko tym  
ludziom, ktorzy byli sposobni do tey galanteryi,  
w dzień świętá Amestrys, kiedy iá wszyscy przy-  
iáćiele wiązali pięknymi prezentami, posłał iey  
Aryamen szkátulkę złotą sadzoną kleynotami, w  
ktorey się znáydowały Pugilares bázro bogáte,  
gdzie było opisanie motylow. Tá galanteryá zdzi-  
wiła mile Amestrys, że zaś w tym mieyscu znay-  
dowała się Palmis, przy odebraniu tego prezen-  
tu prze-

E

tu przeciwne skutki poczuły w sercach swoich te dwie piękne osoby, bo Amestrys miała radość nie porównaną odebrawszy prezent. Palmis zaś miała żalność dotkliwą z poćiechy Amestrys, którą nie wiedząc iż Palmis kochała Aryamena, pokazała iey wiersze które do niey pisał, a dla czytania opisaniania motylow posłała prosząc Artabásá, który się dobrze znał na mądrych rzeczach, ten że był dyrektorem Xiążęcia Aryamena, miał wszelką wolność na Pałacu, y iak prętko przyszedł, zaraz pokazała mu wiersze, y opisanie motylow: poki Artabas czytał, Amestrys z podziwieniem postrzegła na dnie tey szkátulki obraz, koło którego ramki były bárzo bogate, na tym zaś obrazie wielka moc motylow z róžnych kolorow szmelcem wyrabianych były reprezentowane, które formowały Cyfry Amestrys.

Krolowá nád wieczor przechádzala się po ogrodzie, Amestrys pokazała iey opisanie motylow, nie prezentując szkátulki, bo się obawiała iż była bárzo bogata, pokazać ją Krolowey, ale Palmis powiedziała o wszystkim inszym Dámom, przyszło to y do Krolowey, ktorey się to nie podobalo, że Amestrys kryła się z tym, bo choć ją kochała, przecie nie miło iey było że Aryamen miał inklinacyą do niey, prawda że była rada Amestrys  
mieć

mieć przy sobie, ale niechciała oney widzieć w iednym rzędzie z sobą, a potym nád siebie gdyby Aryamen miał się z nią żenić, a po śmierci Daryusza panować: Taísa przecie myśli swoje y pokazała minę że estymuje opisanie motylow: Ta galanterya rozgłosila się u dworu. Demokryt który dał te opisanie żartował, dowiedziawszy się iż było włożone w tak bogatą szkátulkę. A iako we wszystkich dworach: *Krolowie wiedzą co się dzieie y co kto mowi, osobliwie co należy do ich osob albo do ich Państw.* Daryusz dowiedział się o tey galanteryi nie tylko od Krolowey, ale y od dworzan swoich; publicznie nic nie znajdował do nágany, ale przez rácyce tájemne nie approbował passyi Aryamena do Amestrys, bo mając nápełnioną głowę wielkimi zámyślami, y nową woyną w Grecyi wziął rezolucyą, oddalić obudwuch Xiążąt ode dworu, y tego nie approbując że Xerxes kochał Palmis, bo takie miał myśli o Xiążętach, ktorých Krolowá sama poić nie mogła: a lubo Krol estymował Demokryta, obawiał się iednak, aby iego nowa náuka nie była nie bezpieczna: *bo nic nie jest tak zdrádlivego u dworu, iako człowiek, który nie spodziewa się żadney nagrody za swoje cnoty, ani się tez boi żadney káry za excessa.* Daryusz był mocno wyperśwadowany, że swa-

E2

wolá

VNIV. IAGELL.

CRACOVENSIS.

wola czyniła złych Krolow y złych poddanych, a że Atomy o których nauczał Demokryt prowadziły młodych ludzi do wielkiej rozpusty, kazał mu Krol powiedzieć, aby się udał do Egiptu przykazując najmędrszym swoim Mągom, (to jest Xięży) żeby zabrániali, aby ta nowa nauka nie szczyła się, y żeby perswadowali pospolstwu, że ten który nauczał, sam temu nie wierzył. Co zaś był umyślił o drodze obudwuch Xiążąt, odmienił po konferencyi z bratem swoim Artafernem, człowiekiem wielkiej doskonałości, y nie oddał tylko Xiążęcia Aryámená, ale taką manierą, że tego nie mógł brąć za exilium, ale za wielką łaskę krolewską, bo mu cały dwor czynił nad tym komplement, gdyż mu krol powierzył największe Gubernium z całego swego Państwa, y z taką władzą, ktorey żaden z Sátrápow nie miał tak mocney. Aby karał y odpuszczał iako sam czynił, oprocz tylko tytułu krolewskiego, uczynił go panującym nad wszystkimi poddanymi. Aryámen podziękował Krolowi że ufał w iego ofobie, ale w sercu był bárzo zasmucony, y wszystką chwalebą, którą miał z obrania krolewskiego, nie mogła go ucieszyć, widząc się bydz bliskim opuścić Amestrys, więcey się ieszcze turbował, postrzegłszy, że Amestrys bárziej się cieszyła z iego honoru, niżeli

się

się smuciła z oddalenia. miał serce tak dotknięte, y znalazłszy sposob do mowienia z nią przez staranie Cerynthy, wymawiał oney. Amestrys iako go prętko obaczyła, zaraz chciała mu świadczyć radość, którą miała widząc iż Krol miał tyle konfyderacyi ku niemu. Ale Aryámen zawołał, jeżeli nie czuiesz w sobie tylko radość z tego honoru, który mię oddala od ciebie; jestem náynieszczęśliwszym na świecie, gdyż ia nie czuję tylko wielki smutek porzucając cię, y jeżeli nie chcesz żebym umarł, pomieszay cokolwiek żalności, z tą poćiechą, którą ia biorę za nie łaskę twoię, bo na koniec piękna Amestrys, wiedz o tym że więcey mam miłości, niżeli ambicyi, a dobrze to poznam że ambicya jest Panią sercá twego: Odpowiedziała Amestrys z uśmiechem pomieszanym, z miną smutną powinienes się cieszyć, że co ráz, to więcey przyczyny znajduię konfyderować cię bárziej. Potym záżywszy swoiey sposobności; rzekła: mając zawsze pretenzyą mieć tyle twoiey Estymy, wiele áfektu, chciałbyś żebym iá straciła, pokazując ci nazbyt moią słabość, któraby przynajmniej mogła iá umnieyszyć. Odpowiedział Aryámen: nie nie, piękna Amestrys, Káwaler niegodzien być kochány, jeżeli ta słabość o ktorey mówisz, może umnieyszyć estymy w sercu iego, bo

E3

miłość

miłość iednostayną y wierną nie może się nazywać  
słabością, ale efektem chwalebny. W tym cza-  
sie Krolowa potrzebowała do siebie Amestrys, a  
Xiąże został z Ceryntą, którą zaprzyięgał żeby mu  
powiedziała szczerością, iezeli Amestrys prawdzi-  
wie go kochała. Ale ta rozumna Greką odpowie-  
działa: Panie zdami się że się o to trąpisz coby ci mia-  
ło przynosić radość: bo iezeli to prawda że Ame-  
strys ma wiele ambicyi, powinienes uważać iey  
ambicyą, iako wiernego stroża oney serca, ponieważ  
urodziłes się synem Naywiększego ze wszystkich  
krolow, y mając po nim pánować, nie mogłaby  
Amestrys nikogo pretendować, tylko ciebie y  
oddálenie z pryczyny tey, że cię Daryusz napełnia  
wielkimi dobrami y sławą, nie wygási pewnie z iey  
pamięci osoby twoiey. Aryámen nie kontentuiąc  
się tą mową, odpowiedział: to co mówisz barzo jest  
rozumnie, ale nie czyni satysfakcyi żadney sercu  
bárzo kochającemu, y są takie momentá w ktorých  
życzyłbym sobie żeby mi fortuna odebrała, to co  
mi dała, y co mi obiecuię, áżebym doznał iezeli A-  
mestrys będzie iednostayną dla mnie, gdyż z wielką  
passyą potrzebuię być pewnym, że Amestrys bę-  
dzie kochać iakokolwiek mną fortuna obroci.

Prawdziwie Panie, rzekła Cerynta: Iestes bárzo  
wymysłny w swoiey turbácii, y życzę żeby cię  
nic

nie potykáło takiego, przez co byś miał turbo-  
wać serce Amestrys. Lubo iestem pewną żebyś  
był zawsze kontent. Aryámen będąc trochę wy-  
perfwadowány w tym, czego potrzebował, a że  
z wielką szczyrością kochał Xerxesa, brata swego,  
czynił mu relacyą zabawy swoiey z Amestrys, a  
potym z Ceryntą, supplikuiąc żeby mu  
u Amestrys służył w iego odległości, Xerxes obie-  
cał świadczyć tę przyługę z wielką pilnością, ale  
rzekł do niego: o iako twoie przeznaczenie iest  
odmienne od moiego, ty się skarzyisz że Amestrynie  
żałuię bárzo twego oddálenia, a ja się skarzyć mu-  
szę, zem postzegł, iż Pálmis iest bárzies dotknio-  
na, nizeli Amestrys. Aryámen odpowiedział, bez  
wątpienia to musi być z tey przyczyny, że Pálmis  
więcey ma przyiáźni ku mnie, nizeli miłości ku tobie.  
Xerxes rzekł: nie mogłem tego rozeznąć, ale iestem  
wyperfwadowány że Pálmis wolalaby, żeby się  
mnie te Gubernium dostało od Krola, a nie tobie,  
żebyś zawsze mieszkał u dworu, iednąkże miłość,  
ktorą masz do Amestrys upewnia mię, że nie iestes  
pryczyną moiego nieszczęścia. Deklarował Ary-  
ámen gadać o nim, y o iego passyi z Pálmisą y to  
przydaiąc że stráci iego przyiáźń iezeli tobie nie bę-  
dzie przychylnieysza. Zaczym nim odiachał znalazł  
okazyą mówić przez pomoc Fedymy, a obaczy-  
wszy Pal-





brátá: ták iáko był kochány odprowadzał go daleko od Miasta Zuzanu. Pożegnánie Aryámená z Amestrys nie miało nicosobliwego, bo się odprawiło w obecności wszystkich, iednák że Aryámen odiezdziájąc, kazał iey oddać sekretnie kártkę, ná którą Amestrys *z wielką trudnością odpisała, chcąc żeby oney rozumne postęпки konserwowáli te serce, ktore iey piękność y rozum pozyskali, że zwyczajnie boiáźń y nadzieia panuią w imaginácii tego, co kochá* Aryámen tych dwóch sentymentow doświadczył w swoiey odległości. Iednákże respons Amestrys lubo krotko pisany, przyniośł mu wielką radosć. Amestrys zaś większą miała pociechę, słyszác że Xiążę Aryámen był ádorowany w swoim Pánstwie, iże naywięksi Pánowie byli ták kontenci, iáko y pospolstwo. Xerxes naypierwszy publikowál chwałę Aryámená, y często gádał o tym z Amestrys, y Pálmis, którą *zawsze się z nim obcho-*dziła *z wielką ludzkością bez żadney miłości, nie mogąc zwyciężyć mocney inklinácii do Aryámená, ktorey się iedney tylko Fedymie zwierzyła.* Krolowá po odiezdzie Aryámená, wszelkiemi sposobámi stáráła się, áby Krol mógł poznác godność Xiążęcia Xerxesa iey syná. Amestrys chcąc się podobác Krolowey, świadczyła się barzo dobrze Xiążęciu iey synowi, nie tylko dlá Krolowey to czyni-  
niąc, ále

niąc, ále y dlá swego interesu, bo wiedziała że ci Xiążęta niezmiernie się w sobie kocháli, spodziewála się zátym, że Xerxes będzie pisywał do Aryámena chwáląc onę.

Dáryusz skończywszy swoią rezolucyą, áby prowadził woynę w Grecyi, y wydawszy ordynans do woyska zachorowál niebezpiecznie, áże miał wielkie serce we wszystkich okázyach, y poznawszy że Doktorowie zle gadáli o iego chorobie, rozkazał áby mu prawdziwie powiedzieli, w iákim stánie było iego życie, y iezeli rozumieli że było niebezpieczne, áby tego nie publikowali, chcąc spokojnie zażyć tego krotkiego czasu dlá rozporządzenia Pánstwa y swoiey familij, áby po śmierci nie zostawić zamieszaniá, á mając wielkie intencye w rozporządzeniu swego domu, o których nikt niewiedziál tylko on sam. Doktorowie przez posłuszeństwo przyználi, iż niemieli żadney nadziei życia iego, niechciał Krol potym więcej widzieć nikogo, tylko Krolowá, y Artaferna brátá swego, z którym miał wielką konferencyą powierzywszy mu wszystkie swoje interessa, y przy nim zostawiwszy ostatnią swoią wolá; widziál takze y Xerxesa syná swego, ktoremu zalecił żeby respektowál ná Krolowá, y żeby zawsze kochał Xiążęcia Aryámena Brátá swego, potym iuz więcej nikogo widzieć niechciał,

tylko magow to jest Xiężą, ktorzy mu przypominali do ostatniego momentu wieczność, y może się mowić, że śmierć iego, tak była piękna, iako byto życie chwalebne. Krolowa była nieznośnie żałosna, y nie tylko cały dwor był we łzach, ale żalność była generalna w całym obfzernym Państwie, tego wielkiego Krola. Palmis osobliwie była śmiertelnie dotkniona, spodeżiwając się, że Aryamē miał pánować, a widząc Amestrys bliką Thronu gotowała się porzucić dwor, y iechać do tey Prowincyi, kędy się urodziła, żeby nie patrzyła ná szczęście tey osoby, ktorą nienawidziła. Xerxes także bárzo żałował Oycy swego, a kochając szczyrze Xiążęcia Aryamena Brata swego, rezolwował się bydz mu najwiernieyszym z iego poddanych, y zażyć iego władzy, aby obligował Palmisę, żeby mu Zoną była. Ale Artafern mając zleconą ostatnią wolą Krolewską, zgromadził naywiększych Pánów, ktorzy się znáydowali u dworu, y powiedział onym, że trzeba oddać ostatnią powinność Daryuszowi przez wspaniały pogrzeb, y że po skończoney tey smutney ceremonij, opowie ostatnią wolą tego wielkiego Krola. Xerxes proponował zaraz, żeby dać znać Xiążęciu Aryamenowi o tym, ale Artafern, nie pozwolił, iednakże Xerxes posłał sekretnie do Xiążęcia brata swego, ale przez nieszczęście ten kurier zachoro.

zachorował w drodze, że Aryamen nie mógł bydz przestrzeżony.

Pogrzeb się odprawił według zwyczaju tego Państwa z nie porównaną magnificencyą. Ale tzy wszystkicho pospolstwa, czyniły naywiększą ozdobę. Na koniec Artafern zgromadziłwszy wszystkich Satrapow, ktorzy byli w Zuzanie, y wszystkich Pánów tego kraiu. Supplikował Krolowey, żeby temu zgromadzeniu uczyniła Honor swoią bytnością, z Xiążęciem Xerxesem synem swoim. Cały dwor w żalobie: Wziął mieysce swoje w wielkiej Sali, w ktorej się odprawowały publiczne audiencie. Artafern rozkazał drzwi otworzyć, aby pospolstwo, wchodziło, wiele sala mogła ogarnąć bez ścisku, za Krolową były wszystkie Damy, między ktoremi były Amestrys y Palmis, potym iako każdy wziął swoje mieysce, Artafern wszedłszy zwielką wspaniałością, y zrespektem witał Krolową y Xiążęcia Xerxesa, prosząc ich o pozwolenie, żeby mógł mowić do zgromadzenia. Trzymał w ręku bogate pułares zamknięte, y nie otwierając począł mowić do pospolstwa. Nim zaczął czytać ostatnią wolą naszego wielkiego Krola, ktorego pamięć powinna bydz droga ná zawsze: Mám w rozkazaniu od niego, abym was prowadził do przysięgi, że tę wolą będziecie obserwować, nie excypuiąc ani Krolowey,

wey, ani Xiążęćia iey syná. Potym Artafern obro-  
ciwszy się do Krolowey, y do Xiążęćia Xerxesa,  
supplikował, żeby dali dobry przykład zgromadze-  
niu. Krolowá y Xiąże obiećali peńnić wszystko, co  
Daryusz roskázał; y wszyscy Panowie ná to pozwo-  
lili. Pospolstwo zaś zawołało, że będziemy posłuszni  
naszemu Krolowi umarłemu, z taką submissyą iá-  
ko żywemu, potym wszyscy umilkli. A Artafern  
zaczął czytać wyraźnie ostatnią wolą Daryusza.

Testá  
ment  
Krola  
Dary-  
usza.

Niestarałem się przez całe życie, tylko ábym  
czynił sprawiedliwość moim poddánym, y wła-  
snym nieprzyiáćiołom moim. Rozumiem że słu-  
sznie powinienem iá uczynić, umieraiąc krwi wiel-  
kiego Cyrusa prześwietnego Fundatorá obszernie-  
go Páństwa, w którym pánowałem zostawuiąc Ko-  
ronę Xerxesowi pochodzącemu od niego. Potrze-  
buię przecię, áby Aryámen ktorego znam cnoty,  
dawał swoje rácye, ieżeli ich rozumie mieć do Ko-  
rony, y żeby Artafern decydował tę wielką Qwe-  
styą, ktoremu powierzyłem moje intencye. Dekla-  
ruię też, że ta iest moią wolá, áby pismo ktore Ottan  
będzie prezentował, było wiernie wypełnione, y  
żeby Amestrys Corká Ottana była Zoną tego, co  
będzie pánował, bo przez całe życie moje dotrzy-  
muiąc słowá, nie mogłbym go niedotrzymać u-  
mieraiąc, ofobliwie w rzeczy tak solennie obieća-  
ney

ney, iáko tá iest. Zostaie mi ieszcze zálećić zgodę  
y iedność, miedzy moimi dziećmi, ich respekt  
przećiwko Krolowey corce Cyrusa, posłuszeństwo  
moim poddánym, przećiwko Krolowi. A sprawie-  
dliwość, y klemencyą temu, ktory będzie pánował  
po moiej śmierci.

Całe zgromádenie oprócz Krolowey było  
w wielkim podziwieniu, y Xerxes sam poiąć tego  
nie mógł, trwało długo milczenie w tym wielkim  
zgromadzeniu. Xiąże Xerxes ná ten czas uczynił  
sobie honor nieporównány przez wielką modestyą  
w tey okázyi, bo się zbraniáł przyiąć Korony, ktora  
mu Artafern prezentował, poki nie dadzą wiedzieć  
Aryámenowi. Prawdá że te dwie kondycie wziąć  
Amestrys zá Zonę, ktorey nie kochał, á opuścić  
Palmis ktora kochał, nieskończenie pomagały nie-  
máło do tey genorosité.

Ná co mu Artafern odpowiedział, że Páństwo  
nie mogło bydz bez Pána, iże to nie będzie prze-  
szkádzało Xiążęćiu Aryámenowi, zá przyiazdem  
iego dác swoje rácye. Xerxes ná koniec pozwolil  
się przymusić. Przyiáćiele pártikularni Aryámena,  
widząc rzeczy w tym stanie, nie śmieli sprzećiwiać  
się, zachowuiąc się iść za iego zdaniem, iákiekol-  
wiek będzie. Ieżeli dworzanie y pospolstwo dżiwo-  
wali się tey deklaracyi Daryusza; Amestrys y Pal-  
mis

mis nie równie barżiey, y te dwie Osoby piękne miały sentymentá pomieszáne y odmienne. Amestrys ktorá ząwższe uwążała Aryámena, iáko mającego kiedyś pánować, była dotknioná iego godnością y kochała go, ták iáko iey ambicyá pozwalała kochać. Potym zaś widząc, że iákimkolwiek sposobem ząwższe będzie Krolową. Tá myśl czyniła iey konfólacyą, ále uwążaiąc że Xerxes niezmiernie kochał Palmis, w ten czas poczuła w sercu swoim zaluzýą bez miłości, bo nigdy nie kochała Xerxesa. Wszytkie te sentymentá ták się w niey mieszały, że ich sama niemogła rozeznać, ále że ambicya była iey passýą pánującą, mniey miała żalu, niżeli go powinna była mieć, porzucáiąc Xiążęciá, który ią kochał, áby poyść za tego co oniey nigdy nie myślił, y który kochał inszą. Palmis będąc sercá wielkiego była żáłosná, widząc Aryámena bliskiego stracić koronę, ále pomysliwszy, że z koroną stracić musi y Amestrys, tá myśl cieszyła ią troche, potym w moment uwążaiąc, że Xerxes kochał ią, którego ona traktowała z okrutną indifferencyą będzie Krolém, apprehendowała iego władzę, y może się mowić, że niemniey była pomieszáná w sercu swoim iáko y Amestrys. Xerxes pisał do Aryámena przez pocztę, którą Cyrus postanowił w swoim Páństwie manierą barzo obligującą. Artasern z swoiey stro-

ny po-

ny posłał mu kopiią dekláracyi Dáryusza. Wiele Przyiációł Aryámena pisali do niego ofiaruiąc się isć za iego zdaniem. Potym Artasern oznaymił Otánowi, áby przyjeżdżał do dworu. Demarat Krol Spártu, posłał do Aryámena perswaduiąc, áby mocno dysputował o Koronę z Xerxesem, spodziewaiąc się przez to oddać wojnę w Grecyi, którą Dáryusz był zamyślił, bo lubo był wygnany z Spártu, kochał iednak swoią Oyczyznę. Ci wszyscy posłani w iednym dniu przybyli do Aryámena, przed którym ná ten czas popisywały się woyská barzo piękne, y liczne, w którym był ádorowany, y gdyby Xiąże ten miał iákie zamyśly, mógł by zażyć tego woyská, w tych ták wielkich koniekturách, á odebráwszy tę wiadomość przez kuryerá od Artaserná, nayıerwey w obecności całego woyská, záturbował się nieslychánie, ále cnotá iego, y wielkie serce zniósło te pomieszanie, y wszystkie Historye zgádzaią się, że lubo był tak mocno zasmucony, niechciał iednak tego publikować przed woyskiem, y Kuryerowi zakázal, żeby nikomu nie powiadał. Potym kończyć kázal Popis, á po skończeniu odiechał do páfacu, kędy odebrał też nowinę od Xerxesa, od Demaráthá, y od inszych przyiációł, ále nic nie odebrał od Amestrys, tym sposobem dowiedziáwszy się, bez

G

żádneý

żądney konsolácii, że był podległy stracić wszystko razem, koronę którą mu naturą była dała, y Amestrys, którą przez passyą: przez godność swoją, y przez staranie był pozyskał. Xerxes pisał do niego list bardzo obligujący, y afekt pełen, ale Aryamen uważając, że choćby Xerxes zbraśniał się tey korony, przez afekt który zna od niego, Krolową matką iego nie pozwoli mu tego nigdy. A że zaś miał więcej miłości, niżeli ambicyi, może się mowić: że był najniezszczęśliwszy na świecie, ale respekt który miał zawsze dla Krola Oycá swego, szczyry afekt między nim y Xerxesem, myśl okrutna nie bydz kochanym od Amestrys, zabraniały mu oponować się gwałtem przeciwko deklaracyi Daryusza, żałował niemal Xerxesa że był przymuszony wziąć za żonę tę, ktorey nie kochał; a bardziej żałował Amestrys, iezeliby była przymuszona iść za tego, który się kochał w inszey, potym uczynił reflexyą, że iezeli to prawdá, iż Amestrys iest pełná ambicyi, będzie kontentá zawsze, kiedy będzie Krolową. Takimi myślami zabawiał się Aryamen, kiedy Artábas przyszedł czynić relacyą, o tym co się działo ná wielkim zgromadzeniu, bo się to było rozgłosiło po wszystkim kráiu. Przychodzę Pánie rzekł Artábás: dzielić twoią sprawiedliwą żalóść,

opowia-

opowiadając ci, że wszyscy Officerowie, y generalnie całe woysko, ofiaruie się iść za tobą, dla utrzymania twoich Praw przeciwko całej ziemi. Jestem bardzo im obligowany; odpowiedział Aryamen: z wspaniałością nie porównaną, ale iá nie chcę utrzymywać moich Praw przeciwko Brátu memu, który iest nayspierwszym moim przyiacielem, tylko przez rácyę, ale nie przez orężę. Dowiedziałem się od moich przyaciół, że się zbraśniał Korony, którą mu Artáfern prezentował, nie chcę zátym, żeby mię przechodził w cnotách, boś mię nauczał, pokim był pod twoimi rządami, że zawsze trzeba czynić swoją powinność, w każdym stanie. Inspirowales we mnie, abym honorował Daryusza, iáko obraz Boga, ktorego adorujemy, abym respektował ná Krolową, iáko corkę Cyrusa. Xiążęcia mego brátá, iáko mego przyiaciela nayspierwszego, a poniewaz się ze mną obchodzi w okazyi tak trudney, iáko przyiaciel, nie moglbym moiey powinności opuścić, ale czemu się zdziwić musisz, to iest, iż miłość którą mam do Amestrys, utrzymuie we mnie tę moderacyą, iednym słowem, iezeli mię Amestrys nie kochała, tylko zem iá mogł uczynić Krolową, chcę przestać iá kochać, a zupełnie poddając się decyzyi Artáferná, według woli Daryusza. O-

bącę oczewistą, iákom iest w iey sercu, gdyż pi-  
szą do mnie sekretnie, że má byé żoną tego, kto-  
ry będzie pánował. Ná koniec nie rozumiem, że-  
by mié ambicya powinna prowadzić, ábym mán-  
kował tak wielu powinnościom, prowadząc woj-  
nę przeciwko memu brátu, bo Niebo y ziemia rá-  
dzą mi, ábym się temu przeciwił. Artábas nie  
mogł się wydziwić wielkości iego serca, powiada-  
jąc mu, że według wszystkich áppárencyi, Krolo-  
wa musiała inspirować ten sentyment Daryusz-  
wi, áby iey syná uczynił sukcesorem Korony.  
Aryámen obáwiając się, áby Oficerowie nie iá-  
cháli za nim, á bárzies, żeby woysko nie zabrańia-  
ło mu wyiechác, wziął rezolucyą, cicho się wym-  
knąc, z małą liczbą ludzi, zostawiwszy ná swoim  
mieyscu Artábasa, przed sobą zaś wysłał Kurye-  
rá Xerxesowego, dájąc mu znác iż iedzie, ále oso-  
bliwie ordynował iednego do Cerynty, z listem  
do Amestrys.

*List Xiążęcia Aryámena do Amestrys.*

Lubo przez ostatnią wolą Daryusza, Artasern,  
má decydować Koronę, między Xięciem brátem  
moim, á mną, iednakże od ciebie będzie pochodzi-  
ło szczęście albo nieszczęście moje, bo iezeli po-  
strzegę w oczach twoich piękna Amestrys, że się  
odmienisz z moją fortuną, będę najnieszczęśli-  
wszy ná

wszy ná świecie, á tym bárzies, kiedy będiesz  
w stępowała ná Thron, nie wylawszy łez cokol-  
wiek, chćiey examinować dobrze swoje sentymen-  
ta, perswaduiąc sobie, że czy utrzymam Koronę,  
czyli stracę, będiesz záfwsze pánować w sercu *Ary-  
ámena*. Wypráwiwszy tych dwóch kurforow, wyiá-  
chał sam w nocy, ále tak był sturbowany, że po-  
trzebował wszystkiego kurazu swego, żeby te po-  
mieszanie mógł wytrzymác, respektował ná pámieć  
Daryusza, honorował Krolową, która wielkie stára-  
nie miała o iego edukacyi, kochał Xerxesa brátá  
swego affektem niezmiernym. Adorował Amestrys,  
o ktorey miał suspicyą że się rozumiała bydz  
szczęśliwą bez niego, byle tylko mogła pánować  
z kimkolwiek, á będąc tak zatrudniony w swoich  
myślach, ledwo poznał Demokrytá, ktorego zastał  
natym mieyscu, kędy miał nocować, ále poznaw-  
szy go rzekł: O iak záydzroszczę tobie że tyle masz  
indyferencyi do wszystkich wielkości świata, bo  
ten stan, w którym się iá znajduię, teraz perswadu-  
ie mi że lepiey gardzić niemi, nizeli mieć ich  
w posessyi, iże Philozof doskonály iest szczęśli-  
wszy, nizeli Xiąże, który niemoże zwyciężyć swo-  
ich passyi. Potym odprowadziwszy Demokrytá  
od swoich ludzi powiedział mu iż w tym momen-  
cie iako gádam z tobą serce moje rostargnione iest

dwoma mocnemi passyami, náktore chciałbym  
żebyś dał radę. Demokryt odpowiedział, iáko  
wszystkie Akcye wielkich Xiążąt nie są tajne ni-  
komu, łatwo zgádywam, że Koroná o którą dy-  
sputować macie, y piękná Amestrys, którą ci chcą  
odebrać z Koroną, trápią twoie serce, y gdybym  
się nie obáwiał twoiey nieśaski, powiedziałbym śmie-  
le, że był byś szczęśliwy, gdybyś mógł otrzymać od swo-  
iey racyi, áby się wyrzekł a nbicyi, y miłości, á prętko  
byś poznał, że wága Korony obciążá tych, co ją  
noszą, iże plezyry, ktore miłość przynosi, są tak prze-  
miiające, y málo trwałe, że chwalebnieysza rzecz iest, po-  
rzucić ich przez racyę, nizeli przez czas, ktory nie  
pochybnie zruinuje. Aryámen rzekł: nie dziwiuję  
się, że gádasz iáko Filozof, boś nigdy nie kochał  
tylko mądrość, y nie starał się pánować, iedno  
nad sobą samym, ále przyznam ci się, że konten-  
towałbyś mię bázro, gdybyś mi mógł dać prezer-  
watywę przeciwko nieszczęściu, ktore mię czeka.  
Prawdziwie Pánie; odpowiedział Demokryt: nie-  
wiem, tylko o iednym lekarstwie uniwersalnym, ná  
wszystkie nieszczęścia, ktore mogą potykáć; to iest  
czekać, odwázyc się: y znośić iáko nacyierpliwiey, żeby  
wszyscy Panowie świata uwázali siebie, ták iáko są w  
naturze, to iest szeregulnie iáko ludzie, nie rozumieliby  
o sobie, że są nieszczęśliwi w ten czas, kiedy imfortu-

na odeymnie, to: co była dáta. Co zaś náleży do  
miłości, w ktorey wszystkie ukontentowania są  
imaginacyine, czas to uleczy, iezeli racyá nie po-  
może. Idźże Pánie dysputuy: bez impetu o Ko-  
ronę, którą ci odbieráją, kiedy nie chcesz iey ustą-  
pić iáko Filozof, á iezeli ją utrzymasz, noś ją, bar-  
ziej dla szczęścia twoich poddánych, á nizeli dla twe-  
go własnego dobra, á iezeli zaś stráćisz, rozumiey, że  
cię od wielkiego ciężaru uwolnią. Upewniám  
cię Pánie, że ten ktory będzie pánował, będzie w  
czasie nieszczęśliwzsy, nizeli ty, bo nie bę dąc  
Prorokiem prawdziwy Filozof, może powiedzieć:  
że wielkość światá, z ostatnim szczęściem długo trwać nie  
mogą, iákom o tym, nie raz mówił w rózných  
dyskursach, ktorym miał honor prowadzić z W.X.  
Mością. Uczynię to co będę mógł; odpowiedział  
Aryámen: ábym szedł za twoją radą, ále co do  
miłości, ták málo ją znasz, iż lepiej o niey wię-  
cey nie mowić. Demokryt przez respekt zá-  
milkł. Aryámen potrzebując odpoczynku, od-  
szedł do swojego pokoju, potym náde dniem od-  
iáchał, á zbliżając się do miastá Zuzanu, zátrzy-  
mał się w iednym zamku, gdzie go ostrzeżono, że  
Xerxes wyiechał przeciwko niemu, iże odieżdza-  
jąc zostawił znak Krolestwa, lubo go Artáfern o-  
bligował, żeby wziął z sobą, niechcąc się pokázo-



wać w tym stanie, przed Xiążęciem, ktoremu wolno było dysputować przez racye, o też koronę. Xiąże Aryámen usłyszawszy tę nowinę, pomieszał się, ale w moment postrzegszy się, szedł z wschodow, potykając Xerxesa, który już był zsiadł z konia, ci obay Xiążętá obłąpili się z wielkim afektem, a Xerxes który się widział tak smutny, iako y Aryámen, był chwalony od wszystkich przytomnych. Po uczynioney condolencyi wzajemnie, nad śmiercią Daryusza, weszli do wielkiej Sali, gdzie ich wszystká assystencya została, sami zaś poszli do iednego pokoju. Xerxes zaraz rzekł do Aryámena, z miną szczyrości pełną: Chciałbym, żebyś mógł wiedzieć wszystko, co się działo, y co się do tych czas dzieje w sercu moim, pod czas koniektury tak delikátney, y tak zatrudnionej, w ktorej się znaydujemy, ty y ja. A iestem pewien, że gdy byś to pojął, był byś kontent że mnie. Aryámen odpowiedział: chcę sądzić o twoim sercu przez sentyment moiego serca, upewniając cię, że iakiekolwiek będzie zdanie Artáferná, zawsze iednostaynym będę dla ciebie; to iest: iezeli ja będę panował, będziesz najpierwszym, y najszczęśliwszym w moim Pánstwie. A iezeli ty: otrzymałsz tę Koronę, będę najwinnieyszym, ale najnieszczęśliwszym z twoich poddanych,

danych, bo mi nic nie będzie tak okrutnego, iako strącić osobę, którą ádoruję. I która bárziej będzie mieszać twoje szczęście, nizeli go przynosić. Ale żeby ci otworzyć moje serce, iako przyiącielowi, przyznam ci się, że gdybym nie kochał Amestrys, nie iechałbym do Zuzánu, explikować moich racyi, ktore mi się zdadzą być dość spráwiedliwe. Bote obranie, ktore Daryusz uczynił z twoiey osoby, służyło by mi za prawo, iednak że przyznaię się szczyrze, że miłość obliguje mię mówić, nie naruszaiąc przecie naszey przyiaźni, ktorá niech trwa całe życie nasze. Ale przez łaskę powiedz mi, z iaką miną Amestrys, y Palmis, przyieli tę nowinę, y iakowe to iest Pismo Otaná, ktore Daryusz wspomina w ostatniey woli swoiey, bo tylko to pamiętam, zem słyszał, iż w ten czas, kiedy Otan wyrzekł się swego Prawa do Korony: *niechac, ani rządzić, ani podlegać*, piąciu Konkurentow do teyże Korony popisali się, do iakiegoś Pisma, ktorego, każdy z nich wziął kopią, o czym nigdy nie mogłem mieć dobrej informacyi. Te to iest Pismo; Odpowiedział Xerxes: nad ktore, nic nie masz pewnieyszego, bo iest podpisané od wszystkich siedmiu Konkurentow, a zawiera się w nim to, iż każdy sukcesor Krolewski, będzie obligowany wziąć za żonę corkę, ktoregokol-

wiek z nich, pod utratą prawa do Korony. Amestrys tylko jedna została do tej godności, bo wszyscy inni Konkurenci pomierali, niezostawwszy Corek. Łatwo tedy sądzić, że którykolwiek z nas będzie panował, jest obligowany wziąć ją za żonę.

Ottan na zawołanie Artaferná, przyjechał do Zuzanu, z tym pismem. Dlaczego pytał się Aryamen, trzymano to Pismo w sekrecie? Xerxes odpowiedział: pono dla tego, że go nie powinni byli prezentować, tylko kiedy tego okazy będzie. Daryusz zaś nie był temu podległy, bo kiedy został Krolem, żaden z Konkurentow nie miał dzieci. Ottan, rządzi się roztropnością nieporównaną, y od tego czasu, iako przyjechał, nikt nie mógł do cieć, którego z nas życzy, żeby panował. Napomniał Amestrys Corkę swoją, w obecności Krolewey, żeby się gotowała, z równym respektem przyjąć tego, którego Artafern będzie mianował Krolem.

Ach przez łaskę powiedz mi! Rzekł Aryamen: z jaką miną Amestrys przyjęła te napomnienie? Odpowiedział Xerxes: Nie byłem temu przytomny, ale mi powiadano że te napominanie Oycowskie przyjęła z modestyą wielką, y z respektem. Co jednak káže wierzać przez apparenceyą, iż iakiekolwiek będzie zdanie Artaferná, Amestrys zechce być

być posłuszną. Ale abym ci odkrył prawdę, zda mi się Palmis że jest smutnieysza, niżeli Amestrys, y nie mogą doćiec prawdziwey przyczyny iey smutku, bo też unikam partykularnie konwersować z obiedwiema, gdyż co mówić z tą, którą kocham, kiedy iey nie mogą ofiarować korony, tylko serce, którego ona nie chce przyjąć.

Aryamen, rozumiejąc się być nieszczęśliwszym; rzekł: większe jest moje nieszczęście, niżeli twoje, lubo muszę przyznać, że y ty nie możesz być zupełnie szczęśliwy. Xerxes prosił Aryamena, iż jeżeliby Artafern konfirmował deklaracyą Daryusza, aby perłwadował Amestrys, żeby się zbraniała być żoną iego, ponieważ Pismo Ottana nie wyraża, aby czyniono wiolencyą tej, która nie zechce być posłuszną. Nie uważasz co mówisz; odpowiedział Aryamen: wspomniałem ci nie raz, że zawsze miał suspicyą, iż Amestrys więcej miała ambicyi, niżeli miłości, a jeżeli się w tym nie oszukal, z jaką by miną przyjęła tę propozycyą odemnie, aby się wyrzekła Korony, której zawsze spodziewała się nościć, y do której więcej ma prawa, niżeli rozumiała. Nie widzę ja nieszczęścia, które mię czeka, ale przy namniey, przyjaźń naszą wyprowadźmy z niebezpieczeństwa, będąc posłuszni Daryuszowi, który

przy śmierci przykazał nam, abyśmy oney nigdy nie rozrywali. Xerxes zgodził się na ten wspomniany sentyment, przez obłapienie się z bratem; a w tym czasie, powiedziano Xiążętom, że iuż ieść przyniesiono, nie bawiąc się długo u stołu, wyiechali, aby mogli prędzey stanąć w Zuzanie, gdzie ich cały dwor czekał niecierpliwie. Dworzanie zaś byli w wielkim zatrudnieniu, bo niemogąc zgadnąć, który z Xiążąt będzie Krolom, chcieli zarowno im się przyślugować. Niektorzy przyiaciele partykularni Aryamena smucili się, ale zgadzające się maniere tych Xiążąt przez całe interegnum, wzbudzały admiracyę we wszystkich, y nierezabą się dziwować, że jeden mądry człowiek dawnego wieku obrał ten przykład, za model prawdziwey przyiaźni braterskiey, ponieważ nigdy się nienalazły takie interessa między bracią, bez odmiany ich afektu. Od przyiaźdu do Zuzanu, aż do tego dnia kiedy Artasern decydował, widywali się co dzień, iadali z sobą iako y przedtym, y dawali sobie prezenta wzaiemnie, tym sposobem stali się podziwieniem u wszystkich, ktorzy ich widzieli. Krolowá przyiefa Aryamena z wielkim afektem, mowiąc do niego, że lubo Xerxes iest moim synem, nie będę z nim solicytować. Artasern upewnił obudwuch Xiążąt że będą

dzie

dzie ich racye wazył, tym sposobem, iako Daryusz rozkazał: Ottan zaś zastawszy obudwuch Xiążąt wespoł, uczynił do nich komplement; rozumiejąc się bydź bārzo szczęśliwym, widząc, że corkę, moią nie może minąć szczęście: ponieważ obadwa Xiążęta są rowney godności. Xiążęta byli bārzo ambārąsowani, co by na ten komplement odpowiedzieć, który im nie bārzo był miły, dla racyi roznych, ale ich dyskurs przerwał Damarath Krol, który z wielką kompanią przyzedł. Artasern obawiając się, aby dla przewłoki iego niewszczely się iakie partye, y mieszániny u dworu, naznaczył dzień Xiążętom, by wysłuchał ich racyi, y decydował onych przeznaczenie. Ale że był człowiek wielkich cnot, uczynił w przrody ofiarę solenną Bogom, według zwyczaju tamtego Państwa, przy ktorey ceremonii znaydowała się krolowa, y cały dwor. Aryamen będąc wzbudzony przez passyę, y przez radę Xerxesa, wynalazł sposob partykularnie gadać z Amestrys, lubo ona unikala tego z wielkim staraniem, iednak go Cerynta wprowadziła do pokoju, nie ostrzegszy swoiey Panny. Znalazszy ją Aryamen w wielkim zamysleniu, prosił o wybaczenie, że przeszkodził iey myślom; mowiąc: że nie wazyłbym się tego, gdy by mi nie szło o ostatnie szczęście w życiu

H<sub>3</sub>

moim

moim, o którym chcę wziąć informacyą z ust twoich. Pánie; rzekła Amestrys z miną pomieszana: rozumiem, że Artáfern ma decydować twoje przeznaczenie, á nie ja. Aryamen odpowiedział: że Artáfern będzie decydował Koronę Dáryusza: Ale nie serce Amestrys; bo lubo písmo Sátrápow, (które Oćiec twoy prezentuje,) obliquie, aby ten co będzie pánował, wziął cię za żonę, iestem pewien, iż Artáfern nie będzie cię przymuszał, y Xiáze Xerxes brát moy, mając tyle áfektu do mnie, iáko go świadczy, nie zechce mi odbierać osoby, którą iedynie ádoruję, choćbym miał strącić Koronę, którą rozumiem utrzymać przez prawo itárszeństwa. Rzekła Amestrys zástydziwszy się: niechciey się turbować nie potrzebnie, gotuy się lepiey, ábyś utrzymał twoje pretenzye, bo iezeli Artáfern będzie sądził ich za spráwiedliwe, nie masz się czego obáwiać, iestem dla ciebie, y z Koroną.

Ach piękna Amestrys: iezeli przez nieszczęście strącę Koronę, chcę mieć pewność od ciebie, że cię mogę otrzymać, iże się będziesz kontentować, pánując tylko w sercu moim, y bydz nayspierwszą z poddanych Xerxesa. Lubo bym miała tę rezolucyą; rzekła Amestrys: nie mogła bym iey wypełnić, bo Ottan Oćiec moy, nie zna inszey passyi, áni dla siebie, áni dla mnie, tylko żeby nigdy nie podle  
gac,

gac, y znacznie się w nim pokázala w ten czas, kiedy się wyrzekł swego Práva do korony, dla czego Pánie zátrzyмай się z swoim smutkiem, aż nastąpi te nieszczęście, ktorego się lękasz. Potym uważam sobie, że niemasz tak wiele przyczyny skárzyć się na mnie; *ponieważ wzięteś rezolucyą, bydz poslušnym rozkazaniu twego Oycá umarłego, przez co możesz strącić Koronę y mnie z nią, czynisz mię winną, że chcę pełnić wolę Oycá żywego, który potrzebuie koniecznie, że bym była Krolową, dla utrzymania praw iego.* Uprąszam cię, ieszcze czekay spokojnie decyzyi Artáferná. Dostyc znam teraz twoje serce; odpowiedział Aryámen: przez twoje rácy, żeś nigdy nie miała miłości, tylko iedną ambicyą, á ja na moje nieszczęście, więcey mam miłości, niżeli ambicyi, y poymię to dobrze, że się wdawać nie chcesz, coby cię miało oddalić od Korony, ále bądź tego pewná, że lubo będziesz pánować z Xerxesem, iednak áni iego godność, áni wielkość nie ząbronia, żebyś nie miała bydz nieszczęśliwą, bo przez ambicyą będziesz chciała pánować w sercu iego, ábyś tym lepiey mogła pánować w Pánstwie, ale do tego nie przyidzie, bo Xerxes mając dostyc cnoty, y áfektu do mnie, będzie ganił twoią niewdzięczność, przeciw mnie, który cię ádoruję, od tak dawnego czasu, y wiesz dobrze, że Daryusz mię odda-

lił od dworu, dla tego, aby mię oddalił od ciebie, Wiem; odpowiedziała Amestrys, z miną przymuszaniem smutną: czekay ieszcze sądu Artaferna. Na co iey odpowiedział Aryamen: nie mogę ci bydz posłusznym, y odiezdżam naynieszczęśliwym z ludzi na świecie. Odszedł zanurzony w żalu, iż nie mógł zniewolic Amestrys, aby się zbraniała bydz żoną Xerxesa, gdyby został Krolelem. Cerynta będąc dotknięta kompassyą, widząc Aryamena tak smutnego; rzekła do Amestrys: dziwuję się, żeś nieuczyniła iakiejkolwiek consołacyi Xiążęciu, który cię adoruie, iże menazuiesz bårzo tego, który cię nie kochá.

Moja Cerynto, odpowiedziała Amestrys: nie uważasz, w iakim iestem zatrudnieniu, łatwo sądzić, że gdyby mi wolno było obierać, między dwiema Xiążętami, obrała bym Aryamena, który mię kochá, y iest godzien kochania. A Xerxes nie tylko, że mię nie kochá, ale inszą adoruie, iednakże w tey okazyi gdzie idzie o to, iż trzeba bydz krolową, albo poddaną: Corká Ottaná musi przekładać pierwszą godność, nad drugą, a tym bårzieszy zniąc, że Aryamen, bez wątpienia przegrá swoią spráwę, choć podobno spráwiedliwszą.

Cerynta spytała się: czyli miło bydz żoną tego, który cię nie kochá. Na to Amestrys odpowiedziała:

działa: miley by było bydz kochaną, ale się to nie praktykuie, żeby między wielkimi stánami była taká iedność. Nie kożdá Krolową ma te szczęście, iako Corká Cyrusa, którą Daryusz adorował, y aby ci odkryć prawdę, powiadam, że gdybym nie rozumiała, iż Aryamen ma pánować wczasie, moje serce mniey by było dotknięte iego godnością, iednym słowem rada bym była, żeby mu Artafern oddał Koronę, tym sposobem, konserwowała bym moje serce dla niego, ale iezeli iá stráci, znam do siebie, że zechcę bydz posłuszną memu Oycu, to tylko mogłabym uczynić, żebym prosiła Aryamena, aby odmienił swoią passyą w Przyiaźń, y służyła bym mu u Xerxesa, ktorego inklinacyą do Palmis, spodziewam się uleczyć, bo mam dość dobrą opinią o sobie, iż dobrymi manierami pozyskam iego serce. Krolową zaś kochá mię, y z iey pomocą nie mam się czego obáwiać. Zyczę szczyrze, aby Aryamen był Krolelem, y na tę intencyą wotum uczyniłam. Więcey zaś nádto, nie mogę uczynić. Poki Amestrys rozmawiała z Ceryntą, Palmis o swoim zdaniu całé odmiennym gádała z Fedymą, którą swoiey Pánnie ganiła, że tak nie miłosiernie traktowała Xiążęcia Xerxesa, przydając, że gdyby się inaczey była obchodziła, bez wątpienia passya iego prowadziła by do tego, że-

by teraz nie akceptował propozycji żenić się z Amestrys, albo przynajmniej, iako się praktykuje w tym kraju, mogłby cię wziąć w powrotnym ożenieniu. Ach Fedymo! odpowiedziała Palmis z westchnieniem: widzę dobrze, że nie znalazł w jakim mizernym stanie jest moje serce, bo kocha przeciwko samej racyi Xiążęcia, który kocha inszą, a mam awersyą do Xerxesa, który mię kocha, y adoruje, y lubo znam jego godność, nie wiem, komu z nich życzyć Korony. Przecie przez godność nie porównaną Aryameną, y przez moją afekt do niego, wspaniałość moja potrzebuje, że bym iemu życzyła. Ale jeżeli będzie Krolem, ożeni się z Amestrys, ktorej nie mogła bym widzieć w szczęściu bez ciężkiego żalu, jeżeli zaś Xerxes będzie panował, muszę podlegać zbytniej passyi, y żaluzji Amestrys, o ktorej wiem, że mię już nienawidzi, ta zaś nienawiść pomnoży się bardziej iak zostanie żoną Xerxesa, y Krolową sama nie mogła by mię cierpieć u Dworu, ale ją uprzędzę, bo iakokolwiek skończy się decyzją Artaferną, napiszę do moich Rodziców, żeby mię odebrali do tej Prowincyi, gdzie się urodziła. I powrotnie ci powiadam, abys mnie żałowała, bo kochając sławę, y cnotę, znam moją słabość, którą bardziej ganię sama w sobie, niżeliby ludzie mogli

ganić,

ganić, gdyby o niej wiedzieli. Co jest jeszcze najokrutniejszego, że nie mogę się zwyciężyć, ani zabronić sobie, że bym nie była nieszczęśliwa. Palmis tak rozmawiając z swoją Fedymą, odebrała List od Xerxesa, pełen passyi, y respektu. Ten List tak zturbował Palmis, że Fedym z wielką trudnością przywiódła ją, żeby odpisała bez przykrości.

*List Palmis, do Xiążęcia Xerxesa.*

Nie staram się, ani panować, ani podlegać. Wolność jest jedyną moją chęcią, jednak mi to nie zabrania, że bym nie miała siła obligacyi, y respektu, przeciwko Osobie twojej, lubo zostaniesz Krolem, albo nie, bo Fortuna nie odmienia godności, nie uczyni też żadnej odmiany w moim sercu. Ten Respons choć polityczny, turbował jednak Xerxesa, pokazał go Aryamenowi, który nie śmiał, ani chwalić, ani żałować Palmis, obawiając się, aby Xerxes nie rozumiał, że chciał pomnożyć jego passyą ku niej.

Na koniec, Xiążęta akceptowali dzień naznaczony od Artaferna, aby iak najprędzej mogli explikować swoje racje, przy czym tylko Magowie sześciu najdawniejszych, miało się znajdować z Artafernem, a on sam wysłuchawszy racje Xiążąt, miał decydować, nie potrzebując rady inszej;

dlaczego nie zdało mu się, żeby było większe zgromadzenie, ale poki się te największe interesa, które mogły być na świecie, decydowały. Krolowa ze wszystkimi Panami tego Państwa, y z całym dworem, wzięła swoje miejsce, y każdy według swego urzędu, w wielkiej Sali, gdzie był wspaniały Thron Daryusza, czekając sądu Artaferna, który słucał obudwuch Xiążąt w iednym pokoju, z ktorego wchodzono do Sali. Artafern usiadł iako Sędzia, a sześciu Magow stało, trzech z iedney strony, a trzech z drugiey. Xiążęta wzięli miejsce przed Artafernem, ktoremu się zdało, że starszy powinien był pierwey mówić. Aryamen przywitawszy brata swego, y prosząc o wybaczenie, że musiał mówić przeciwko iego interesom; potym obrocił głos swoy do Artaferna w te słowa.

Zaczynam Mądry Artafernie, deklaruiąc ci, że zechcę być posłuszny rozkázowi Daryusza, a znaiąc obfzerność twego rozumu, y twoią nieporównaną godność, poddaię bez trudności swoje sentymenta pod twoie, lubo mi są przeciwnie. Potym rozumiem, że gdyby sama godność, dawała prawo prawdziwe do Korony, którą masz włożyć na głowę tego, ktorego racye będziesz sądził za mocniejsze. Należałaby bez wątpienia Xiążę-

ciu

ciu bratu memu, ale iż najdawnieysze Prawa, które mogą być między ludźmi, są Prawa sukcesyine. Consyderacya godności, nie zdami się być dobrą racyą, bo od tego czasu, iako są ludzie na świecie, dzieci starsze używali Prawa starszeństwa. I nie jest to Prawo postanowione przez ludzi, sama natura im to dała, za którym nie tylko wielcy Panowie, ale y Pospolstwo idzie. Sam Cyrus Prześwietny Fundator tego wielkiego Państwa, pełnił go, iako inisi ludzie, bo lubo znał przykry humor Kambizefa syna swego starszego, mianował go iednak swoim sukcesorem, niechcąc gwałcić Prawa naturalnego, które jest przyjęte we wszystkich Nacyach, y we wszystkich Familiach na świecie, y tak to jest mocno ufundowano, w opiniach wszystkiego Pospolstwa, że się nie znajdzie żaden poddany w Państwie Daryusza, żeby mię nie miał uważać, iako mającego po nim panować, y sam Xiążę brat moy nie konsyderował mię inaczey. Iednakże Cyrus, który przez swoje męstwo zawoiował, y uformował te wielkie Państwo, miał więcej mocy dysponować; bo nie będąc obligowanym, tylko swoim fczęśliwym orężom, zdami się, że większą władzą mógł panować, niżeli gdy by ie miał od swoich Antecesorow, przecie iakom iuz powiedział: respektował na prawo naturalne,

13

y kon-

y konfirmował go, zostawiwszy starszego syna sukcesorem. Prawda, że nie mam tego awantazu, który miał Kambizes, y deklaracya Daryusza faworyzuie Xiążęciu bratu memu, *ale podobno ten wielki Krol miał wątpliwosc, iezeli to mogł uczynić, poniewaz pozwolil nam explikowac nasze racye, potrzebujac, zeby nas rozsadzili, iako w rzeczy nie pewney.*

Nikt nie może powiedziec, zeby mię Krol widzial niesposobnego do panowania, kiedy mi powierzył naywiększego Gubernium z swego Państwa, powinien też był mieć wzgląd na mnie przez ten aspekt, który miał do moiey Matki, bo ją obrał sobie przez iey rzadkie cnoty, y kochał ją do ostatniego iey momentu.

Prawda, że nie była Corką Cyrusa, iako Krolowa Matka Xiążęcia Xerxesa, ale była Corką sławnego Gobryasza, który przez swoy kuraz, y przez dobre rady, siła pomogł Cyrusowi do iego zwycięstw. Na koniec mądry Artafernie, iedną racją powiem, którą rozumiem za niezwyęzoną. Jestem starszy syn Daryusza, lubobym więcej mowil, musiałbym iedno tylko powtarzac: *Niechę mieć Korony przez moią wymowę, chęę ją utrzymac przez sprawiedliwosc, bo mi ją naturá dala, y od ktorey żadne Prawo nie może mię oddalic, poniewaz nie stalem się niegodnym iey.*

Aryámen

Aryámen skończył mowę: a Xiąże Xerxes z miną 40  
wspaniałą, y modestyi pełną, wziął glos temi słowy.

Jestem przymuszony przez prawdę mowić, przeciwko Xiążęciu bratu memu, y przeciwko iego słowom wymowionym, na początku iego dyskursu, bo iezeli by godność była prawem do otrzymania Korony, ta o którą się dysputuię, należałaby iemu, ale honor, y wdzięczność potrzebuia, abym iustyfikował te obranie, którym mię z naywiększych Krolow uhonorował. Zaczynam; przyznaiąc, że: Prawo naturalne, y sukcesyine postanowione jest we wszystkich Nacyách, dla ludzi partykularnych, *ale że nie máś reguł tak generalnych, zeby nie miały swoich excepcyi,* y Daryusz powinien by był pełnić te prawo, gdyby miał tę Koronę, przez sukcesyą, ale obligowany będąc swemu szczęściu, a nie swemu urodzeniu, bo każdy może mowić, że z Nieba spadła na iego głowę, będąc wolnym dysponowac, iako mu się podobalo. Przykład Cyrusa, ktorego moy brat zażywa przeciwko mnie, utwierdza moie prawo, mialo tego, coby go miał umnieyszyć, bo gdyby rozumiał, że prawa naturalnego dosyc jest dla utrzymania tego, który po nim miał panowac, nie miał by potrzeby żadney, mianowac Kambizesa swoim sukcesorom,, y same pospolstwo uznalo by go za

Krola,



Krolá, ále że był zwycięscá swoich Páństw, iże mu należały bárziej, niżeli gdyby ich miał przez Práwo náaturalne, zdało mu się, że potrzebá było mianowác swego sukcesorá, dla zábronienia podziału zwycięstw swoich między dziećmi, y ten humor przykry Kambizefa, podobno był przyczyną, że go Cyrus obrał, gdyż te wielkie mnostwo ludzi nowo záwoiowanych, z ktorých Páństwo uformowál, potrzebowało po śmierci iego sukcesorá, ktorego by się báli, y byli posłuszni, ále iezeli kiedy Práva krwi powinne były bydz obserwowane, to w tey okázyi teráznieyszey naybárziej, lubo inákszym sposobem. Powieważ naywiększa była rácyá Daryusza, do ożenienia z Krolowá Mátką moią, że była Corką Cyrusa, y siostrá Kambizefa po śmierci, ktorego rozumiał ze wdzieczność, y spráwiedliwość potrzebowała, áby dzielił te Páństwa z Corką tego, ktory ich záwoiowál, y uformowál, y bez wátpienia przez tę wielką konfyderacyą obrał mię za swego sukcesorá, chcąc konfyderowác krwi Cyrurowey, co Cyrus był pozyskáł, iednym słowem, Xiążę brat moy urodził się z naywiększego, y z nayodwáznieszego człowieka, ále ten człowiek Partykulárnym tylko był w ten czas, kiedy się Xiążę Aryámen urodził; á Mátká iego była Corką iednego Capitaná Cyrurowego

wego, przyznaie że Aryámen iest starszym synem Daryusza, y powinien wziác w posessyá wszystko to, cokolwiek Daryuszowi należało, nim Krolem został, álem się iá naypierwey urodził z Krolá, á tym sposobem, prawa sukcesyine mnie faworyzuią. Ná koniec; áby wszystko wymowić w krotkich słowách: Aryámen urodził się partykulárnym, á iam się urodził Krolewiczem, y mogąc ráchowác wielkiego Cyrusa za mego Dziadá, y wielką liczbę Krolow, za moich Antecesorow, rozumiem, że dosyc iustyfikuię obranie Daryusza, bo moia Bábká, była Corká Krolá Medow, uwážaiąc mię Daryusz, iáko pochodzącego od tak wielu Krolow, rozumiał, że powinien był wywyższyć ich w moiey Osobie, nie poniżył też Aryámená, zostawszy go w wyższym rzędzie, niżli się urodził. Ná koniec, moia pretenzja ufundowána iest, ná sławnym przykładzie Demaratha Krolá Spárthu, bo w tym Kraiu, gdzie był Krol, nie pozwalaiąc dzieciom Krolewskim, brác sukcesyi po Oycu, tylko tym, ktorzy się porodzili podczas pánowania. Tá rácyá iest takiey wági, że dodáie mocy wszystkim rácyom: iednak wiedząc, że Aryámen iest godzien pánowác przez swoje wielkie cnoty, iże nas afekt łączy bárziej, niżeli urodzenie, dekláruie, iezeli będę uznány za Krola, będzie naypierwszym

szym w moim Państwie, y naybárzicy Consyde-  
rowany z moich poddanych, bo ná ten czas bę-  
dzie práwdziwie Brátem Krolewskim, y ieszcze te-  
go Krolá, który go będzie umiał dystyngwować  
od inszych.

Xerxes wymowił to wszystko, z miną pełną  
szczerosci, że Artáfern, y sześciu Magow, byli do-  
tknieni. Aryámen poznawszy, że Xerxes miał być  
mianowany, niechciał więcey odpowiadać. A Ar-  
táfern powtórzył to wszystko, co Xiążęta mówili,  
áby im pokazał, że dobrze uważał, potym opo-  
wiedział im słowo po słowie, wolą Dary-  
usza, áby ich obligował do życia zgodnego. Con-  
firmował deklaracyą Daryusza, dla Xerxesa: iák  
prętko otworzono drzwi, dla wprowadzenia nowe-  
go Krolá,, Aryámen w tey okazyi pokazał wspá-  
niałość, y moc swego rozumu, y nic nie odmienia-  
jąc twarzy, dał rękę, z wielkim respektem  
Xerxesowi. Wprowadził go sam ná Thron, od-  
dając mu nayıpierwsze Homagium, według zwyczá-  
iu Persow, którzy adorowali swoich Krolow. Xer-  
xes Aryámena podniósł z wielką ludzkością, kazał  
mu wziąć, pierwsze mieysce przy Thronie, Kro-  
lowa niezmierną radość miała, widząc swego syná  
Krolem, á przez wielką sposobność, nie pokazy-  
wała tak zbytniey.

Wszyscy

Wszyscy Dworzanie widząc, z iák wspánia-  
łą spokojnością Aryámen, unızał się Xerxe-  
sowi, perswadowali sobie, że powinni byli ná-  
śladować go, tym sposobem, Xerxes był uznany  
zá Krolá, od wszystkich generálne. Przyiáciele  
pártýkularni Aryámena, lubo sturbowáni, wi-  
widząc, że strácił Koronę, musieli czynić to, co  
inši, adorować nowego Krolá. Amestrys sądząc,  
że syn Krolowey miał bydz obrány; zmyśliła so-  
bie chorobę, żeby się nie znaydowała na tey cere-  
monii. Ale Palmis, która tam była, miała rozum  
tak zatrudniony różnemi sentymentami, że pomie-  
szanie iey sercá, poznane było od wszystkiego dwor-  
ru, y od samego Xerxesa, który nieznosny miał  
żał, patrząc na nią; Ottan zaś oddawszy Homagi-  
um Xerxesowi, posłał do Amestrys, powiadając  
iey, sąd Artáferná, y Krolowá z swoiey strony dała  
iey znać, uważając ją, iáko zá żonę Xerxesa. Ten  
wielki dzień, który powinien był przynosić radość  
między wszystkimi, nie był jednak zupełnie miły,  
tylko Krolowey, y Ottanowi, bo radość Xerxesa,  
była zmieszána z turbacyą, widząc się być obligo-  
wanym wziąć Amestrys zá żonę, ktorey nie kochał  
y odebrać ją Xiążęciu brátu swemu, ktorego kochał  
z wielkim afektem, á porzucić Palmis ná záfwie.  
Panowie nayıwięksi tego Państwa, woleliby Aryá-

K2

mená

mená zá Krolá, nizeli Xerxesa, lubo w ten czas pokazywał się mieć tyle cnot, iáko Dáryusz. Palmis była w desperacyi, widząc się poddaną Amestrys, y widząc Aryámená, że strácił Koronę. Amestrys zaś sama będąc kontenta, że została Krolową, żáłowála iednák Aryámená, ále co było osobliwszego, to jest, że nie máiąc żadney miłości do Xerxesa. Od tego dnia, wzięła wielką żáluzyą, y nienáwiść do Palmis, ták zbytnią, że przechodziła Imaginacyą. Aryámen ná koniec stráciłszy Koronę, y Amestrys, którą ták wiernie, y státecznie kochał, był naynieszczęśliwym ná świecie, nie mogąc się odváżyć, być spektátorem weselá swey Amestrys, z Krolém brátem swóim; prosił go tegoż wieczorá, żeby mu rozkázał iechác ná zájutrz do iego Gubernium, dlá záciágu woysk, wedlug roskázu Dáryuszowego. Conwersacya obudwuch Xiążąt; była bárzo wspaniála, y miła. Pámiętay, rzekł Xerxes: zem musiał przez Honor utrzymywác deklaracyą Dáryusza, nie zápominay nigdy, że nie kocham Amestrys, ábys mi przez to zle nie zyczył. Nie zápominay wzaiemnie; odpowiedział Aryámen: że Amestrys nigdy nie kochála, tylko godność, w którą ją teráz wprowadzáš, ábys iey nie wymawiał passyi, ktorey oná nie miała do mnie, ále lubo powinienem oną gardzić, będę cię iednák chwalił,

chwalił, ieśli będziefz z nią dobrze żył: bo choć jest niewdzięczna, znam to dobrze, że iey nie może nienáwidzieć, y tá rácyá oddála od ciebie. Będzie mi trudno; rzekł Xerxes: kochác ją, máiąc táką passyá do Palmis, ále ten Honor, który mię prowadził, ábym z tobą dysputował o koronę, káże mi ją konfyderowác. Xiążęta oblápiwszy się z wielkim afektem, obiecywáli sobie wieczną przyiáźń. Arymen pożegnał názájutrz Krolową, nie mogąc się odváżyć widzieć Amestrys, którą przez kilká dni zmysłála chorobę, á tym czásém Aryámen odiechał. Xerxes pomnożył wládzę Xiążęciá brátá swego, w iego Gubernium, á w kilká dni potym, Otan chciał pospieszyć wesele swoiey Corki. Ceremonia się odpráwiła z wielką magnificencyą, ále z małą uciechą. Aryámen nie widział odiezdziájąc Palmis, którą ták była żálofná, że wpádná w chorobę, y nie mogła bydz ná tym Feście weselnym. Amestrys ták się sposobnie obchodziła, że Xerxes nie mogąc iey kochác, estymował iey sposobność, ále że się zdáło Amestrys, że choroba Palmis spráwowała, turbacyą Krolowi, wielką pomnážála żáluzyą, że passyá Xerxesa, pomnożyła się do tey piękney Osoby. Tym sposobem Palmis, postrzegszy zbytnią miłość Krolá, y nie mnieyszą żáluzyą nowey Krolowey, prosiła o pozwolenie Krolowey

K<sub>3</sub> wdowy

